Należytość pocztowa opłataczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 10. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA

12. STYCZNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa i urzędowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Ogólniki zamiast konkretnego programu.

Pierwsza część expose p. premjera Bartla, (którą narazie mamy przed sobą), nie zawiera żadnego konkretnego programu, a jest tylko ogólnikową dysertacją na temat demokracji parlamentarnej, walk partyjnych, rzeczywistości polskiej, roli wybitnych ludzi, wzmocnienia władzy wykonawczej i t. d. Ogólniki te słyszymy do przesytu od pewnego czasu z ust powołanych — i częściej — niepowołanych reformatorów naszego ustroju i — mówimy szczerze — nudzą nas one śmiertelnie. Tęsknimy za czemś wyraźnem i zdecydowanem, a już od szefa rządu i przytem przedstawiciela ścisłej nauki, żądamy ścisłych i konkretnych zapowiedzi. Poco dziś mówić o konieczności zmian w Konstytucji, kiedy niemal wszyscy posłowie tę konieczność uznają, dowodem czego jest choćby zwołanie na jutro Komisji Konstytucyjnej dla narad nad konkretnymi projektami tych zmian? Jeśli rząd p. Bartla ma coś do powiedzenia w sprawie rewizji, to winien swoje poglądy skonkretyzować i dzisiaj w Sejmie zgłosić. P. Bartel zapowiada takie wystąpienia dopiero w przyszłości; odnosimy wrażenie, że ma narazie skrępowane ręce i dlatego mówi komunałami.

Niektóre z nich, widocznie przepisane z dawnych mów p. Bartla, są już dzisiaj rażącym anachronizmem, np. frazes o walkach partyjnych. Ależ atak sanacji — p. Premjerze! — idzie dzisiaj nie przeciw walkom między partjami, a przeciw porozumieniu stronnictw w Sejmie! „Przedświt" stale łży socjalistów za „zdradę" interesów klasowych proletarjatu, popełnianą przez współdziałanie ze stronnictwami środka, a „Dzień Polski" oburza się znowu na chadeków za to, że nie widzą w katolicyzmie przeszkody dla wspólnej z lewicą obrony praworządności i demokracji. P. Bartel spóźnił się o cały rok ze swemi skargami na walki partyjne, w których jedna partja chce drugą rzucić na kolana. Słyszeliśmy wprawdzie takie zdania o przeciwnikach: „wypowiadamy wam walkę na śmierć i życie" lub „jesteście wrzodem, który należy wyciąć", ale te przejawy oszalałego partyjniactwa ukazywały się w sanacyjnym „Głosie Prawdy". Jeśli zaś dawniej antagonizm między lewicą a prawicą miał charakter ostry, uniemożliwiający porozumienie, to przedmiotem tych walk była zawsze niemal osoba i polityka Piłsudskiego, a najzaciętszymi szermierzami byli piłsudczycy. Dzisiaj, kiedy lewica odstąpiła od obrony Piłsudskiego, wysoka temperatura walk spadła odrazu do kilku stopni ponad zero. Współdziałanie między klubami, po usunięciu się z nich piłsudczyków, nie przedstawia wielkich trudności.

Wspomniał p. Bartel o powolnem tempie prac ustawodawczych przed majem 1926 r. Powolne tempo? Ależ klub Be Be uważa je za zbyt szybkie, gdyż proponuje w swym projekcie rewizyjnym wprowadzenie zawieszającego veta Prezydenta, któreby oddawało ustawę pod ponowną dyskusję Izb i to na następnej dopiero sesji! Zresztą poprzedni Sejm w 3 latach swej pracy (przed majem), uchwalił kilkaset ustaw za pułkownikowskiej zaś ery p. Świtalskiego (ośm miesięcy) nie wyszła ani jedna ustawa! Jakie „tempo" chcą panowie z Be Be wprowadzić w prace sejmowe, dowodzi fakt niezwoływania do dzisiaj Komisji Konstytucyjnej przez p. Makowskiego, administracyjnej przez p. Polakiewicza i skarbowej przez p. Krzyżanowskiego, mimo, iż Sejm obraduje już od 5. grudnia! Że Komisja budżetowa pracuje sprawnie, jest to zasługą opozycji, która objęła tam wszystkie referaty.

Zobaczymy, jak będzie wyglądał pan Bartel w dniach powszedniej pracy, a nie w dniach uroczystych deklaracji. Dzisiaj twierdził, że nic się w Polsce nie zmieniło przez zmianę rządu. Jesteśmy przeciwnego zdania. Praktyka rządów p. Bartla przyzna nam niewątpliwie rację. Zresztą, jesteśmy pewni, że i p. Bartel w głębi duszy nasz pogląd podziela. ax.

(Expose p. Premjera Bartla zamieszczamy na 7-mej stronie).

PREZYDENT RZPLITEJ WRÓCIŁ ZE SPAŁY

Warszawa, 10. 1. (PAT). Dzisiaj o godz. 10-tej P. Prezydent Rzplitej powrócił ze Spały.

Delegacja pomorska u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 10. 1. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął delegację pomorską pod przewodnictwem wojewody Lamota i gen. Pasławskiego. Delegacja zaprosiła P. Prezydenta na obchód 10-lecia odzyskania Pomorza.

Warszawa, 10. 1. (PAT). W dniach 13, 14 i 15 bm. odbędzie się **zjazd prezesów dyrekcyj poczt i telegrafów pod przewodnictwem ministra Boernera.**

Niezwykły proces posła Kosiby.

W Sądzie Apelacyjnym rozstrzygnęła się ostatnio sprawa posła Kosiby z B. B., który należał poprzednio do Stronnictwa Chłopskiego i otrzymał od niego 1200 zł. w czasie wyborów, na które wystawił weksle gwarantujące sumę. Po uzyskaniu mandatu i wejściu do Sejmu, przeszedł do partji B. B., wobec czego Stronnictwo Chłopskie zaprotestowało weksle Kosiby, który sprawę skierował do sądu, a sąd okręgowy odrzucił ją w czerwcu ub. roku, motywując, że umowy obowiązują również odnośnie do następstw.

Sąd Apelacyjny natomiast wydał wyrok, nakazujący zwrot weksli p. Kosibie w ciągu trzech dni, a w razie niedoręczenia tychże, zwrot na jego rachunek od p. Wrony 1200 zł. Sąd doszedł do wniosku, że nie poseł Kosiba, lecz Stronnictwo Chłopskie nie dotrzymało umowy, puszczając w złej wierze weksel gwarancyjny w obieg.

A. W. nie wydaje nielegalnych biuletynów

W związku z aresztowaniem w sprawie znanego podsłuchu, p. Seinfeld, który miał rozpowszechnić zakonspirowane i nielegalne biuletyny Ajencji Wschodniej, Ajencja Wschodnia komunikuje, iż **żadnych biuletynów nielegalnych nie wydaje i nie rozpowszechnia.**

Poufna konferencja biskupów litewskich.

Kowno. 10. I. (PAT.) Rezultat konferencji biskupów litewskich dotychczas jest jeszcze **otoczony tajemnicą.** We wczorajszych obradach wziął udział **nuncjusz papieski Bartoloni.** W kołach poinformowanych przypuszczają, że **narady posiadają charakter raczej nieprzychylny dla rządu.**

Obrady Komisji budżetowej.

Warszawa. 10 1. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dzisiaj w obecności p. ministra Józewskiego do debat nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wewnętrznych. Pos. Rataj prosi, aby sprawozdania N. I. K. z ostatniego roku były brane pod uwagę przez referentów budżetów poszczególnych resortów i aby, jeśli uznają, że jakaś uwaga N. I. K. wymaga reakcji Sejmu, uczynili temu zadość. Przewodniczący pos. Byrka stwierdza, że referenci posługują się sprawozdaniami N. I. K. Komisja zgodziła się na wniosek podkomisji. Z kolei pos. Putek zreferował preliminarz budżetu ministerstwa spraw wewn., proponując szereg poprawek. Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił pos. Putek sprawom personalnym podkreślając, że ministerstwo spraw wewnętrznych wykazuje największy procent redukcji urzędników, a następnie występuje przeciwko t. zw. militaryzacji ministerstwa spraw wewnętrznych.

Trzecie czytanie noweli do pragmatyki naucz. w komisji

Warszawa, 10. I. (Tel. wł.). Komisja oświatowa Sejmu przeprowadziła dyskusję poprzedzającą trzecie czytanie noweli do pragmatyki nauczycielskiej. Utrzymały się wszystkie pro pozycje referenta p. Korneckiego z Kl. Nar. Nowelizacja dotyczy 58 art. pragmatyki, dającego prawo ministrowi przenoszenia stałych nauczycieli dla dobra szkoły. Pomimo sprzeciwu przedstawiciela rządu, posła Stypińskiego z B. B. p. Smulskiego z B. B. S. i p. Woźnickiego z Wyzwolenia komisja wprowadziła szereg zastrzeżeń i gwarancyj, mających na celu obronę nauczycielstwa przed przenoszeniem z powodów nic wspólnego z dobrem szkoły nie mających.

W dyskusji atakowano silnie obecnego ministra oświaty p. Czerwińskiego z powodu nadużywania 58-go artykułu pragmatyki do szykan politycznych.

Przypomniano, że minister Czerwiński enuncjował zupełnie otwarcie, iż artykuł ten stosuje się z motywów politycznych, a więc wbrew intencjom ustawy, która miała na celu wyłącznie dobro szkoły.

Nacjonaliści niemieccy protestują
przeciw Traktatowi Wersalskiemu.

Berlin 10. 1. (PAT). Z powodu 10-lecia wejścia w życie **traktatu wersalskiego** ogłosiły niemieckie **związki nacjonalistyczne** szereg odezw, zawierających protesty przeciwko traktatowi pokojowemu i gwałtowne ataki przeciwko Polsce. „Ostbund" w odezwie zatytułowanej „W 10-tą rocznicę rabunku monarchji wschodniej", wzywa do zespolenia wszystkich sił narodu w Niemczech i zagranicą, oraz do propagandy w kierunku zmiany stosunków terytorjalnych na Wschodzie. „Ostmarkenverein" domaga się rewizji traktatu wersalskiego i tem samem rewizji granicy wschodniej. W tym samym duchu występuje odezwa komitetu związków nacjonalistycznych, oraz odezwa patrjotów niemiecko-narodowych w Gdańsku.

Konferencja rzeczoznawców rolnych zakończyła obrady.

Genewa 10. 1. (PAT). Dziś zakończyła obrady **konferencja rzeczoznawców rolnych.** Delegat komitetu ekonomicznego Ligi na tą konferencję przedstawi komitetowi wszystkie wyrażone opinje. W ten sposób **komitet ekonomiczny Ligi będzie mógł zdać sobie sprawę z kwestyj, w których zachodzą różnice zdań między rzeczoznawcami** i odpowiednio je zbadać. Zamykając obrady konferencji, przewodniczący komitetu ekonomicznego Ligi Chapman podkreślił znaczenie, jakie przywiązuje do tej swobodnej wymiany zdań rzeczoznawców, która w ten sposób **dostarczyła olbrzymiej ilości materjału informacyjnego,** co znacznie wpłynie na celowość sprawozdań komitetu ekonomicznego w tej dziedzinie.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO PO PRZEGRANEJ NA GIEŁDZIE.

Londyn. 10. I. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że **kuzyn chińskiego ministra pełnomocnego w Londynie Szechunya popełnił wczoraj samobójstwo, straciwszy 200.000 dolarów** na spekulacjach złotem na rynku nankińskim. Zgodnie z doniesieniami ekspertów finansowych rządu chińskiego, **spekulacje te naraziły skarb chiński na stratę przeszło 100 miljonów dolarów.**

GWAŁTOWNE BURZE JESZCZE SZALEJĄ.

Londyn, 10. 1. (PAT). Urząd kolonjalny otrzymał z wysp Maurycego depeszę, donoszącą **o gwałtownych burzach,** które nawiedziły tamtejsze okolice, oraz **port Louis.** Burza, której towarzyszyły nienotowane oddawna ulewne deszcze spowodowała wylewy. Straty **które wyrządziła burza zrywając mosty i podmywając drogi wynoszą 200.000 funt szterl.** Poważniejszym uszkodzeniom uległ wodociąg z którego czerpano wodę dla portu. Burza wyrządziła również **znaczne szkody w plantacjach trzciny cukrowej.** Wstrzymany został ruch tramwajowy.

POSEŁ AUSTRJI W WARSZAWIE PRZENIESIONY DO WIEDNIA.

Wiedeń 10. 1. (PAT). Poseł Austrji w Warszawie **Mikołaj Post,** został powołany do urzędu kanclerskiego we Wiedniu na szefa wydziału politycznego.

SKUTKI WALKI BYKÓW.

Madryt. (AW.). Według doniesień z La Alberto, w **czasie walki byków** na zaimprowizowanej arenie, rozjuszonemu bykowi udało się wydostać poza obręb areny i **wtargnąć na widownię.** Wśród publiczności powstała straszliwa panika, w której **wyniku wiele osób odniosło ciężkie rany. Byk wdarł się następnie do ratusza, a stamtąd do wielkiej sali posiedzeń,** gdzie został zabity.

—o—

Wiedeń. (AW). Z Jerozolimy donoszą: Lotnicy angielscy stwierdzają, że w okolicy miejscowości Safed tworzą się **nowe bandy arabskie.** Do Safed wysłano oddział żołnierzy angielskich, którzy zostaną umieszczeni w okolicznej wsi.

Ryga. 10. I. (PAT.) Otwarto tu **konferencję kolejową,** w której biorą **udział przedstawiciele Polski, Łotwy, Litwy, Estonji i Niemiec.** Konferencja ma na celu uregulowanie kwestji ruchu towarowego i osobowego.

New Delhi 10. 1. (PAT). W następstwie zderzenia się ekspresu z pociągiem towarowym, **6 osób zostało zabitych, 14 zaś odniosło rany.**

O czem piszą inni?..

Twarde, bardzo twarde słowa p. Zdziechowskiego.

Nie mógł pos. Zdziechowski pominąć milczeniem odpowiedzi, jaką dostał od p. marsz. Daszyńskiego. W „Gazecie Warszawskiej" ogłasza teraz replikę... Podkreśla naprzód, że p. Daszyński nie podtrzymuje już teraz zarzutu przeciw p. Zdziechowskiemu („złodziej grosza publicznego"), ale kryje się za plecy p. Moraczewskiego.

„Z p. Moraczewskim — pisze poseł Zdziechowski — rozprawiłem się ostatecznie w maju 1926 r. **i publicznie napiętnowałem go jako oszczercę**, gdy nie mógł wskazać dowodów, na które powoływał się w swej oszczerczej kampanji. Chowa się Pan — zwraca się p. Zdziechowski do p. Daszyńskiego — za autorytetem człowieka, o którym drugi uczestnik owej uchwały PPS. z dnia 16 maja 1926 roku p. Lieberman napisał niedawno dosłownie: **„cechuje go niemal chorobliwa manja szkalowania, a pióro, którem wypisuje przeciw różnym osobom swoje paszkwile, umaczane jest najczęściej w błocie".**

Zwróciłem się do Pana, by ze względu na swe stanowisko i wobec posiadania przez Sejm zamknięć rachunkowych Najwyższej Izby Kontroli zechciał Pan dać świadectwo prawdzie, a Pan w dalszym ciągu swoje działanie opiera na słowach napiętnowanego przez wielu, a także przez P. P. S. oszczercy.

Maska jest zdarta. W uczciwej opinji Polski, dopóki są takie sprzeczności, niema Pan moralnego prawa do kazań o moralności w polityce. To zostało dostatecznie oświetlone i to właśnie uważam za potrzebne i pożyteczne dla naszego życia publicznego".

Słowa ostre i bezwzględne! Jednak zasłużone!

Kim jest Seinfeld?

Prawdziwie sensacyjne formy przybiera afera z podsłuchami telefonicznemi w Warszawie. Na pierwszy plan wysuwa się osoba aresztowanego — jak już wczoraj donosiliśmy — Seinfelda. Szereg ciekawych informacyj o nim przynosi prasa. „Polonia" katowicka pisze, że p. Seinfeld

„jest znany z rozmaitych sprawek kryminalnych".

„Nowy Dziennik" zaś, że p. Seinfeld uwijał się

„od dłuższego czasu na terenie kawiarni Europejskiej i rozpowszechniał wspomniane komunikaty, przyczem korzystał z funduszów jednego z najpoważniejszych banków, który mu w tem pomagał. **I gdyby nie walka, jaka się toczy w tej chwili między „grupą pułkowników" i „Bartlowcami"**, Seinfeld byłby dotychczas grasował bezkarnie. Wobec tego jednak, **że grupa Bartlowców widziała w działalności Seinfelda pewną akcję, wymierzoną przeciwko nim**, przystąpiono do likwidacji afery".

Kropkę nad „i" stawia warszawska „Polska", utrzymując, że p. Seinfeld

„na bruku warszawskim znany jest w kołach politycznych polityków kawiarnianych jako **utrzymujący blisko stosunki z tak zwaną grupą pułkowników**".

P. Seinfeld był przez pewien czas współpracownikiem „A. B. C."; **ostatnio zajęty był w Agencji Wschodniej, która kategorycznie odrzuca wszelkie posądzenia, jakoby p. Seinfeld działał w porozumieniu z nią.**

P. P. S. pozostaje w opozycji.

„Robotnik" drukuje rezolucję C. K. W. P. P. S., poświęconą nowemu rządowi.

„Ostateczny — czytamy w niej — sposób załatwienia przesilenia oraz skład osobisty gabinetu p. Bartla dowodzą, że **zmiana istotna w „pomajowym", opartym na ukrytej dyktaturze, systemie rządzenia jeszcze nie zaszła.** Wobec tego Centralny Komitet Wykonawczy PPS., stojąc na stanowisku opozycyjnym — uważa za konieczne prowadzenie nadal walki o zlikwidowanie systemu ukrytej dyktatury marsz. Piłsudskiego i do walki tej wzywa klasę robotniczą".

P. Grynbaum znów na widowni.

„Rzeczpospolita" zwraca uwagę na wybór posła Grynbauma na prezesa Centraln. Komitetu syjonistycznego. Co ten wybór oznacza?

„W sprawie stosunku do rządu — pisze „Rzeczpospolita" — od dłuższego czasu ścierają się wśród żydów dwa kierunki: ugodowy, reprezentowany przez pos. Thona i zmarłego niedawno pos. Reicha i bojowy, reprezentowany przez posła Grynbauma, który obecnie kieruje polityką Koła żydowskiego w parlamencie. Ugodowymi są przeważnie posłowie galicyjscy. Uchylają się oni od głosowania przeciw rządowi".

Nie został wprawdzie p. Grynbaum wybrany bezwzględną większością zjazdu warszawskiego, ale

„ponieważ zjazd pochwalił dotychczasową politykę pos. Grynbauma w parlamencie, więc najprawdopodobniej jego polityka będzie polityką Koła żydowskiego".

A tyle pisano, że p. Grynbaum ma wyjechać na stałe do Palestyny...

Mac Donald w ogniu największych trudności.

Rząd Mac Donalda, a specjalnie min. spraw zagranicznych, odebrał w ostatnich dniach same niepomyślne wiadomości...

W Egipcie powołany został do steru nowy gabinet, Nahas Paszy, wcale nie tak pokojowo usposobiony w stosunku do rządu Partji Pracy, jak się p. Henderson spodziewał. Jest bowiem przeciwnikiem zawartej w ub. roku umowy, która gwarantowała Egiptowi znaczną samodzielność w stosunku do Londynu. **Żąda natomiast zupełnej niepodległości.** Za rządem stoi silna partja nacjonalistyczna „Wafd", która w grudniowych wyborach zyskała 176 mandatów poselskich na łączną liczbę 196.

Coraz gorsze wieści idą i **z Indyj...** Kongres w Lahore odrzucił propozycję angielską nadania Indjom statutu dominjum i zrównania ich w ten sposób z Kanadą, Połud. Afryką, Nową Zelandją, a zażądał także **zupełnej niepodległości.** Pewną pociechą dla Mac Donalda było, że się ujawniło rozdwojenie na kongresie przy debatach i głosowaniu. Pociecha to była jednak chwilowa tylko. Ostatnie wiadomości z Indyj brzmią wprost niepokojąco. Uchwalone na kongresie rezolucje zaczynają wchodzić w życie. „United Press" donosi, że **w miastach bengalskich wszczęto po kongresie gwałtowną kampanję za niepłaceniem podatków i za odmawianiem posłuszeństwa władzom angielskim.**

Nawet i **w Chinach** zaczyna się Anglji usuwać ziemia z pod nóg... Znamienna jest podana wczoraj przez nas wiadomość o wypadku w Wu-Czou. Uwięziono 10 obywateli angielskich, a na protest przedstawiciela Anglji władze chińskie oświadczyły, że — **eksterytorjalność już od 1 stycznia 1930 r. nie obowiązuje** zgodnie z wydanym niedawno dekretem. Anglja ma się zwrócić oficjalnie do rządu nankińskiego w tej sprawie. Dowiemy się więc wkrótce, czy ostatni wypadek jest tylko incydentem, czy też radykalną zmianą stosunku narodowych Chin do Europy, a szczególnie do Anglji, która tu dominującą rolę dotąd odgrywała. Wydaje się jednak mało prawdopodobnem, by się rząd nankiński chciał i mógł wycofać z zajętego świeżo stanowiska... I tu zatem zanosiłoby się na ostry konflikt z Anglją!

Cóż to wszystko znaczy?

Nie można ani na chwilę wątpić, że **mamy do czynienia z pierwszemi poważniejszemi próbami podważenia światowego Imperjum Wielko-Brytyjskiego w posadach.** Już sam statut dominjalny oznacza duże rozluźnienie związku zamorskich posiadłości Anglji z Londynem (własny rząd, wojsko, członkostwo Ligi Narodów i t. p.). A Indje, i szczególnie Egipt nawet tego nie chcą i domagają się całkowitej niepodległości. Być może, że jej jeszcze nie dostaną; pozostaną jednak tarcia i konflikty z Londynem, które z pewnością niekorzystnie odbiją się na życiu gospodarczem Anglji i na jej międzynarodowym autorytecie!

Szukając przyczyn i źródeł tego ruchu, zwracamy zwyczajnie uwagę na wzmożenie się narodowej samowiedzy ujarzmionych dotąd narodów. Z pewnością odgrywa ten czynnik wybitną rolę w budzeniu się Egiptu, Indyj i Chin do niepodległości. Ale jest coś, co tę samowiedzę w angielskich kolonjach podsyca. Myślimy o **hasłach wolnościowych Labour Party.** Rzucała je sobie swobodnie będąc w opozycji, nie przypuszczając może, że je kiedyś będzie musiała wykorzystać. Byli jednak — jak widać tacy — co je zapamiętali, a teraz jak weksle podpisane przedstawiają do realizacji.

Co zrobi Mac Donald?

Narazie waha się i pewnie będzie próbował jakichś kompromisów. Lecz w samych kołach partji mają już dość jego niezdecydowanej polityki.

„**Jeśli Mac Donald** — wybuchnął niedawno przywódca robotniczy Cook — **nie może innych stosować metod, niż te, które stosuje, to w takim razie cały socjalizm jest oszustwem i kłamstwem"** (przytacza „Temps").

Te ostre słowa Cooka spowodowane były bezsilnością Mac Donalda wobec problemu bezrobocia **(w drugiej połowie grudnia liczba bezrobotnych w Anglji wzrosła o 206 tys. i z końcem grudnia osiągnęła niebywałą dotąd cyfrę 1,510.200 bezrobotnych, utrzymywanych przez skarb państwa).** Ale odnieść je można również dobrze do całej polityki rządu Labour Party.

Jest więc Mac Donald obecnie w ogniu najcięższej, jaka dotąd była, walki o całość Imperjum i dobrobyt mas. Czy jej podoła? Czy też nie skapituluje, żeby przejść na wygodniejsze stanowisko opozycji?

W. Z.

Wobec pogłosek o rozłamie w „Odrodzeniu".

Z kół „Odrodzenia" otrzymaliśmy następujące pismo: — W kilku dziennikach pojawiły się ostatnio notatki, jakoby w Stow. Katol. Młodz. Akad. „Odrodzenie" nastąpił „wielki rozłam". W rzeczy samej sprawa przedstawia się następująco:

Trzynastu członków środowiska warszawskiego „Odrodzenia", przeważnie b. członków organizacji akademickiej „Katolicka Młodzież Narodowa". sfuzjonowanej w maju r. z. z „Odrodzeniem", wystąpiło z „Odrodzenia", ogłaszając w prasie komunikat, że nie mogąc pogodzić się z metodami władz naczelnych organizacji, które rzekomo nie dotrzymały zawartej w maju z. r. umowy o fuzji, restytuują z powrotem „Katolicką Młodzież Narodową".

Jako najważniejsze zarzuty czynione władzom „Odrodzenia", wymienione są: niereagowanie na zarzuty im stawiane, pójście do wyborów akademickich samodzielne bez bloku z Młodzieżą Wszechpolską, a wreszcie narzucenie „Odrodzeniu" nowej deklaracji. rzekomo pomijającej zupełnie zagadnienia wychowawcze i ignorującej zagadnienia narodowe.

Są to problemy, których osądzenie nie należy do „Odrodzenia". Deklaracja ideowa została przez Ks. Prymasa Polski Kard. Hlonda skwalifikowana, jako **„tak bardzo katolicka, tak pawłowa i tak bardzo polska"**, a przez jednego z Księży Arcybiskupów, jako „pierwszorzędny program katolicyzmu w Polsce". Inne opinje o wartości deklaracji ideowej trudno więc nawet z poprzedniemi zestawiać.

Gdy mowa o wyborach akademickich, to stwierdzić trzeba, że „Odrodzenie" jako organizacja katolicka, nie związana z żadną partją, nie mogło tolerować podporządkowywania reprezentacji ogólnej młodzieży akademickiej, jaką jest Związek Narodowy P. M. A. pod wpływy jednej z partyj politycznych starszego społeczeństwa i dlatego choćby pośrednio dążności te poprzeć przez stworzenie wspólnej listy z Młodzieżą Wszechpolską. Dodać trzeba, że różnią je od Wszechpolaków nietylko odmienne zapatrywania na strukturę i cele Związku Narodowego P. M. A., ale i głębokie różnice ideowe.

Wracając zaś do rzekomego niereagowania władz „Odrodzenia" na zarzuty im stawiane, podkreślić wypada ten tylko szczegół, że na trzech najpoważniejszych przywódcach secesjonistów ciążą wyroki Sądu Koleżeńskiego, względnie innych władz „Odrodzenia" właśnie za nieprzemyślane i lekkomyślne stawianie zarzutów „Odrodzeniu".

Szereg b. członków i b. senjorów dawnej Katolickiej Młodzieży Narodowej, a obecnie „Odrodzenia" m. in. dr. K. M. Morawski, Józef hr. Tyszkiewicz, ks. Feliks de Ville, Michał Sobański, Tadeusz Szteyner i dr. Janusz Pajewski, ogłosili w „Kurjerze Warszawskim" już po wystąpieniu 13-tu członków z „Odrodzenia", w dniu 24 grudnia 1929 r. pismo, w którem czytamy m. in.:

„Umowa, zawarta między „Odrodzeniem" i „Katol. Młodzieżą Narodową" weszła w życie w dniu 9 czerwca 1929 r. i z tą chwilą na miejsce łączących się organizacyj powstała nowa — Stow. Katol. Młodz. Akad. „Odrodzenie", która przejęła wszystkie prawa i obowiązki obu łączących się organizacyj, wobec czego nie istnieje możność zerwania umowy przez jedną z nieistniejących stron.

Zarzuty, że wspomniana umowa nie została wykonana, są nieistotne.

Nie jest zgodne z prawdą, że nowa deklaracja ideowa „Odrodzenia" jest sprzeczna z ideami i dążeniami b. Katolickiej Młodzieży Narodowej. W jej opracowywaniu brali udział również b. członkowie b. Kat. Młodzieży Narodowej.

Wystąpienie z „Odrodzenia" części b. członków b. Kat. Młodz. Narodowej może jedynie wyjść na szkodę Akcji Katolickiej i jest sprzeczne z dążeniami, które sobie w ciągu swego istnienia stawiała b. Katolicka Młodzież Narodowa".

Oto istotny stan rzeczy. „Odrodzenie" pomniejszone o kilkunastu złonków ze środowiska warszawskiego, ani myśli o zmniejszeniu tempa swej pracy, zgłosiło się ostatnio do J. Em. Ks. Prymasa z prośbą o przyjęcie do Akcji Katolickiej i ze spokojem oczekuje walki, jaką mu wypowiedziano.

Wybieg gen. Primo de Rivera.

A jednak jeszcze raz próbuje hiszpański dyktator ratować swoją dyktaturę... Oto dziennik urzędowy hiszpański drukuje zarządzenie Dyktatora zapraszające do udziału w Zgromadzeniu narodowem wszystkich byłych premjerów, prezydentów Izby i senatu, dalej kandydatów wybranych niedawno przez uniwersytety i izby adwokackie.

Są to sami przeciwnicy dyktatury, a jest wśród nich m. in. i **Sanchez Guerra,** nieubłagany wróg jenerała... Powszechną uwagę zwraca zaproszenie reprezentantów uniwersytetów i izb adwokackich. Dopiero niedawno „unieważnił" dyktator ich wybory do Zgromadzenia narodowego i polecił przeprowadzenie nowych wyborów. Teraz jednak, jakby poprzedniego zarządzenia nie było, zaprasza ich do wzięcia udziału w pracach „parlamentu". Prawdziwą zaś sensacją jest, że **wśród tych reprezentantów uniwersytetów znajduje się m. in. głośny powieściopisarz Unamuno, żyjący dotąd na wygnaniu we Francji i prześladowany przez Dyktatora!**

Wolno wątpić, czy ostatni wybieg jen. Primo de Rivera poprawi w czemkolwiek jego tak już mocno zagrożoną pozycję.

Biskup katolicki do prawosławnych

Pisaliśmy już, że Episkopat Polski wystąpił do sądów o zwrot tych kościołów i cerkwi, które rząd rosyjski zabrał swojego czasu katolikom i przydzielił prawosławnym. Zaznaczyć należy, że Episkopat nie domaga się nawet zwrotu wszystkich objektów kościelnych, które zostały Kościołowi przez rządy carskie zabrane, ale jedynie tych, które są niezbędnie potrzebne dla kultu katolickiego. Prasa lewicowa (tak rządowa, jak opozycyjna) odnosi się nieprzychylnie do tego wystąpienia Episkopatu. A „Naprzód" pisze, że „w interesie pokoju" należałoby dać temu wszystkiemu spokój... I tym „argumentem" zasłania się organ, który w dziedzinie życia społecznego uznaje tylko „walkę", organ „listopadowców"!... Zresztą wystąpienie Episkopatu nic nie ma wspólnego z jakąś „wojną". Wynika zaś z prostej sprawiedliwości, która została brutalnie przez rząd carski pogwałconą. Kto się ośmieli zaprzeczyć?

Ostatnio mamy do zanotowania na tym odcinku bardzo znamienne wystąpienie. Mianowicie **Biskup Piński, Ks. Łoziński,** zwrócił się z listem do ludności prawosławnej (!), z którym obala fałszywe twierdzenia wśród niej szerzone, jakoby akcja Episkopatu miała być przeciw prawosławiu wymierzona. I dowodzi, że chodzi tu jedynie o naprawienie krzywdy wyrządzonej katolikom, o prostą restytucję ukradzionego dobra.

Należy sobie życzyć, by szlachetny głos Wyznawcy-Biskupa, który swej wielkoduszności dał dowód, cierpiąc dobrowolnie prześladowanie bolszewickie, został zrozumiany i obalił uprzedzenia prawosławnych do stanowiska zajętego przez Episkopat katolicki.

Kapitalne „przenosiny" w szkolnictwie!

„Gazeta Warszawska" podaje doskonały obrazek ilustrujący ścieranie się różnych prądów w obozie rządowym... Chodzi o p. **Migockiego, kierownika szkoły powszechnej w Kutach.** Pan ten, wybitny działacz w „Zw. Nauczycielstwa Szkół Powsz." palnął z jakiegoś zebrania zawodowego taką soczystą depeszę do min. oświaty, że p. minister widział się zmuszonym polecić kuratorowi lwowskiemu przeniesienie p. M. do innego powiatu. Miało to pouczyć „opornych", że rządy pomajowe są silne. Stało się jednak inaczej, a to na interwencję posła Smulikowskiego (dziś „Frakcja Rewoluc.", wtedy jeszcze P. P. S.)...

Oto bowiem w jakie pół roku po „przeniesieniu" p. Migockiego dowiedziano się w Warszawie, że **przeniesiony tak skutecznie Migocki najspokojniej siedzi sobie dalej w Kutach i jakby nigdy nic kieruje swoją szkołą powszechną.** Dopieroż zgorszenie, telegramy, telefony, p. Bartel i p. Dobrucki ciskają pioruny w Kuratorjum... Kurator pono twierdzi, że nic nie winien, a winne tylko niższe szarże, które **nie dopilnowały wykonania polecenia;** więc śledztwo, dochodzenie i t. d. W rezultacie za jednego Migockiego „wyleciało" w charakterze kozłów ofiarnych, czterech czy nawet sześciu urzędników Kuratorjum. Nasz Migocki tym razem jako żywo istotnie został przeniesiony, t. j. — dostał dekret przeniesienia.

Cóż z tego, kiedy ze zmartwienia — zachorował biedak tak ciężko, że znów nie mógł wyjechać z Kut. Na papierze był przeniesiony duchem znajdował się w innym powiecie, ale podłe ciało pozostawało nadal w Kutach i to w zupełnej bezczynności. W każdym razie na posadę kierownika szkoły w Kutach ogłoszono uroczyście konkurs!

Po roku ktoś znów zainteresował się szko-

łą w Kutach i zapytał się, kto też tam jest teraz kierownikiem. No i okazało się, że dla odmiany znowu nikt inny, tylko nasz stary znajomy — Migocki. Ale jakim znowu sposobem? Poprostu „nigdzie nie wyjeżdżając", wziął udział w konkursie ogłoszonym przez swoją dawną szkołę i przypadkowo nikt inny tylko on właśnie został kierownikiem.

Pan Smulikowski uśmiecha się triumfalnie, ale nauczycielstwo na Pokuciu poprostu ryczy ze śmiechu na taką „silną rękę" i na taką „powagę władzy" pod rządami p. kuratora Pytlakowskiego.

I pomyśl, czytelniku, że opowiedziany wypadek wcale nie pochodzi z „kącika humorystycznego", choć jest wesoły, ale z — życia pod rządami „majowemi".

Na ziemiach Rzpltej.

Z żałobnej karty.

W Warszawie zmarł ś. p. kontradmirał Wacław Kłoczkowski, były dowódca dywizji podwodnych łodzi rosyjskiej floty czynnej na morzu Czarnem. Po wyzwoleniu Polski porzucił służbę w szeregach zaborców i na wiosnę 1919 r., Naczelnik Państwa mianował go pierwszym pełnomocnikiem do spraw wojskowych i morskich przy poselstwie Rzpltej w Londynie.

Również w stolicy zmarł w 73 roku życia pułkownik W. P., oficer orderu Legji Honorowej, kawaler „Virtuti Militari", ś. p. Władysław Jagniątkowski. Zmarły służył poczatkowo w armji rosyjskiej, następnie w Legji cudzoziemskiej, skąd przeszedł do francuskich wojsk kolonjalnych. Tuż przed wojną był w Paryżu instruktorem pierwszej szkoły polskich oficerów, a w r. 1919 przyjechał do Polski z wojskami gen. Hallera, w randze pułkownika. Ostatnio zajmował stanowisko wykładowcy w Szkole inżynierji i saperów.

Ś. p. zmarły napisał szereg książek, m. in. „Legja cudzoziemska", „Kartki z podróży", „W kraju Bokserów" i „Religja nowoczesna".

Lwów będzie większy niż Kraków.

W najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie Rady Ministrów, rozszerzające znacznie granice m. Lwowa. W obręb t. zwanego „Wielkiego Lwowa" wejdą prócz dotychczasowego miasta, również gminy: Zamarstynów, Kleparów, Zniesienie, Hołosko Małe, Sygniówka i Kulparków oraz części gmin: Bilchorowcze, Kozielniki i Krzywczyce.

Przyszła „dzielnica przemysłowa" Warszawy.

Według nowoopracowanego planu regulacyjnego m. Warszawy, wszelkie fabryki chemiczne miałyby się koncentrować po prawym brzegu Wisły, tak, by Warszawa zabezpieczona była od rozmaitych wyziewów. Fabryki ciężkiego przemysłu mieściłyby się w dzielnicy zachodniej Wola — Koło, składy zaś na Grochowie i Targówku.

30 tysięcy miejscowości o nieustalonych nazwach.

W Warszawie rozpocznie wkrótce prace specjalna komisja przy ministerstwie spraw wewnętrznych, powołana uchwałą rady ministrów dla opracowania wniosków w sprawie ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości w Polsce.

Materjałów do prac tej komisji jest olbrzymia ilość. Wystarczy tylko przypomnieć, że na terenie państwa znajduje się od 20—30 tysięcy miejscowości, których nazwy nie zostały dotychczas ustalone. W tych warunkach prace komisji potrwają prawdopodobnie kilka lat.

Zubry w Polsce nie zaginą!

Dyrektor warszawskiego „Zoo", dr. Żabiński powróciwszy z poznańskiego zjazdu, poświęconego specjalnie ochronie żubra w Polsce, udzielił prasie stołecznej nast. informacji:

„Najwłaściwszą rzeczą jest budowa wielu, niewielkich rezerwatów, rozsianych po całym kraju. Rezerwat taki powinien mieć około 20 m. powierzchni i należałoby w nim umieścić jednego samca i trzy samice.

Dopiero, gdy w poszczególnych rezerwatach żubry się rozmnożą, można je będzie przenieść do puszczy białowieskiej, gdyż tymczasem chodzi o to, ażeby na stosunkowo niewielkiej przestrzeni dać jaknajlepszą opiekę zwierzętom.

Wyrażane w swoim czasie obawy, że na terenie puszczy białowieskiej opieka nad żubrami będzie niedostateczna, okazały się płonne. Powołane czynniki przykładają wszelkich starań, ażeby zwierzęta miały jak najpomyślniejsze warunki rozwoju".

POLSKA PLANTACJA WINOGRON.

W południowo-wschodnim zakątku Podola pod Czortkowem została założona wielka plantacja winogron. Ponieważ klimat okolicy jest bardzo łagodny, można spodziewać się wielkiego zbioru polskich winogron już w roku przyszłym.

Z procesu przeciw fałszerzom czerwońców w Berlinie.

Fałszywe pieniądze miały zachwiać równowagą gospodarczą Sowietów. — Pertraktacje z przeciwnikami bolszewików w Niemczech i Anglji.

Afera fałszerska Gruzinów: Karumidze i Sadatieraszwili'ego przy pomocy kilku Niemców, nabiera posmaku wybitnie politycznego. Sami oskarżeni podkreślają ciągle charakter ideowy akcji fałszerskiej; główny obwiniony, Karumidze, przytacza przykłady z historji, jak fałszerstwo waluty obcego państwa zdołało zachwiać jego życiem gospodarczem. I w tym wypadku chodziło o wywołanie nieufności dla waluty rosyjskiej, stworzenie trudności w obrocie handlowym Rosji z Turcją i Persją. Ale zanim chwycono się tej broni ekonomicznej, próbowali Gruzini zawiązać znajomości we wpływowych kołach niemieckich i angielskich, sympatyzujących z ruchem wolnościowym Gruzji.

Z początku zamyślano wystąpić z akcją zbrojną przeciw Sowietom, wywoławszy uprzednio powstanie na Kaukazie; myśl tę propagował gen. Hoffmann w Londynie. Później rokowania londyńskie zostały zerwane z powodu ujawnienia spisku i w roku 1927 zrodził się plan fałszowania czerwońców.

Ciekawe światło na niezależność sądu rzuca oświadczenie obrońcy oskarżonego Sadatieraszwil'ego, dr. Menza, który powiedział, iż posiada wiadomości o żywej **wymianie listów między Urzędem Zagranicznym a władzami sowieckiemi na temat wymiaru kar dla obwinionych.** Oświadczenie to spotkało się z **gwałtownym protestem przewodniczącego, który podkreślił niezawisłość sądu.**

Na koniec obrońca dr. Menz, wniósł prośbę o zwolnienie Sadatieraszwili'ego z więzienia śledczego, gdyż obwiniony przebywa w niem już 24 miesiące; sąd po naradzie przychylił się do prośby za kaucją 2000 marek i wypuścił oskarżonego na wolność.

Oskarżeni Niemcy albo tłumaczą się tem, że nic nie wiedzieli o fałszerstwie i byli tylko narzędziem w rękach głównych oskarżonych, lub, że także działali z pobudek ideowych.

Zatwierdzenie wyroku na zabójcę w pojedynku.

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie toczyła się sprawa p. Sztrumpf-Woytkiewicza, współpracownika „Kurjera Warszawskiego", oskarżonego o zabójstwo w pojedynku dyrektora banku Zawadzkiego. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji, mocą którego p. **Sztrumpf-Woytkiewicz skazany został na półtora roku twierdzy.**

Wolał śmierć niż 14 dni aresztu.

„Robotnik" donosi z Sambora, że popełnił tam samobójstwo w pociągu wystrzałem z rewolweru w usta, młody robotnik, Fr. Kostuś, za to, że ukarano go 14-dniowym aresztem wojskowym, ponieważ, jako szeregowiec nie salutował przed elewem szkoły zawodowej.

—o—

1:100

czyli ruski język w telefonach lwowskich.

Do dyrekcji lwowskich telefonów zgłosiło się 82 abonentów rusinów z żądaniem, by telefonistki dawały połączenia telefoniczne na prośbę wyrażoną w języku ruskim. Dyrekcja PAST'y odpowiedziała, że wydała rozporządzenie, by telefonistka o ile rozumie język ruski, dawała połączenie. Zaznaczyć należy, że 82 abonentów, którzy wyrazili to żądanie, stanowi 1% lwowskiej sieci telefonicznej.

SZPIEG NIEMIECKI UNIESZKODLIWIONY.

Władze bezpieczeństwa w Grudziądzu, w porozumieniu z władzami wojskowemi, aresztowały b. pracownika fabryki P. P. G. (przemysł gumowy) Reiwera Stanisława, pod **zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz ościennego państwa.** Aresztowany pozostawał w kontakcie z bratem swoim funkcjonarjuszem wolnego miasta Gdańska. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

MUZEUM PRZYRODNICZE — PAMIĄTKA 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI.

Miasto Bydgoszcz, które obchodzi w roku bieżącym 10-letnią rocznicę oswobodzenia z rąk zaborców upamiętni tę chwilę przez utworzenie Muzeum Przyrodniczego jako oddziału Muzeum Miejskiego. Zbiory obejmą przyrodę żywą i martwą całej Polski, ze szczególnem uwzględnieniem okolic Bydgoszczy.

13-LETNI SAMOBÓJCA.

W miejscowości Koziegłowy w Zagł. Dąbr. powiesił się na stryczku 13-letni chłopiec, Stanisław Gwizda, ponieważ obawiał się kary za pobicie rodzeństwa.

Tuzin nowych katedr w polskich uniwersytetach.

Ministerstwo oświaty przewiduje w nowym preliminarzu budżetowym na r. 1930-31 utworzenie nowych 12 katedr nadzwyczajnych dla wyższych uczelni. Katedry te tworzone były głównie w Politechnikach, oraz Wydziałach prawnych i humanistycznych w Uniwersytetach. O ile pozycje te nie zostaną w budżecie skreślone, utworzenie nowych katedr nastąpi w jesieni z początkiem roku akademickiego.

WYKRYCIE TAJNEJ RULETKI W STOLICY

Onegdaj władze policyjne Warszawy wykryły lokal, w którym uprawiana była **hazardowa gra w ruletę,** w mieszkaniu Stefanji Żuławskiej żony fryzjera. W chwili wkroczenia policji ujawniono na stole ruletę i kilka tysięcy złotych w bilonie. Zatrzymano w związku z tem 13 osób wśród których znajduje się szereg znanych osobistości Warszawy. Lokal opieczętowano.

Czy naprawdę bezpartyjne wybory?

Donoszą z Warszawy, że nowy minister spraw wewnętrznych p. Józefski wystosował pismo do **wojewody kieleckiego,** w którem nakazuje mu stanowczo uchylenie się od popierania którejkolwiek listy przy wyborach do Sejmu z okręgu sandomierskiego.

HUMOR

W szpitalu. Lekarz do świeżo przyjętego posługacza. — Czy wiecie co macie robić po operacji? — Wiem. Mam zwłoki zanieść do piwnicy.

Murzynka — jako piastunka. W Paryżu coraz częściej są przyjmowane murzynki jako piastunki do dzieci. — Czy lubisz dzieci? — pyta pani młodą murzynkę, starającą się o to zajęcie. — Lubię je bardzo... ale jeśli są tłuste i dobrze upieczone...

Prorocze wyczucie. — Czy pan ukończył medycynę? — Jeszcze nie, ale już zaczynają uważać mię za lekarza. — Z czego to pan wnosi? — Dziś na ulicy dwóch chłopców, pokazało mi język.

Z całego świata.

Ograniczenie sprzedaży wódki w Rosji.

Przydałoby się i u nas!

Komisarjat spraw wewnętrznych w Moskwie opracował nowe przepisy, regulujące sprzedaż napojów wyskokowych w Rosji. W myśl nowych przepisów sprzedaż napojów wyskokowych zabroniona jest w bufetach, w instytucjach publicznych, ogrodach, parkach, na plażach, na promenadach, oraz w instytucjach, znajdujących się w pobliżu fabryk i giełd pracy. W barach i jadłodajniach sprzedawać wolno tylko wino naturalne. Sklepy, prowadzące napoje wyskokowe, sprzedawać mogą jednorazowo jednej osobie najwyżej 3 litry spirytualjów i 12 litrów piwa lub miodu. W restauracjach jedna osoba skonsumować może jednorazowo najwyżej ½ litra wódki.

Przestronny uniwersytet.

Do lipskiej wszechnicy uczęszcza w sezonie zimowym około 6.000 słuchaczów, dla których aule uniwersyteckie są za ciasne. Ostatniemi czasy zaczęto sobie radzić w ten sposób, iż próbowano przenosić niektóre prelekcje zapomocą mikrofonu do sal odczytowych, położonych poza murami wszechnicy. Próby te dały najzupełniej zadawalające wyniki. Wszystkie licznie uczęszczane wykłady będą transmitowane w przyszłości za pomocą głośników do sal odczytowych w mieście.

WYKOPALISKA NA WYSPIE KOOS NA MORZU EGEJSKIEM.

Inspektorat archeologiczny Głównego Zarządu Muzeów i zabytków sztuki na wyspach italskich na Morzu Egejskiem prowadzi energicznie prace wykopaliskowe na wyspie Koos. Odnaleziono dotychczas we wnętrzu budynku z epoki pierwszego wieku po Chrystusie dwadzieścia cztery figury marmurowe helleńskie i rzymskie, oraz cztery statuetki wotywne, przedstawiające Afrodytę i Erosa. We wnętrzu wyspy odnaleziono cały szereg świątyń, domów prywatnych i kilka amfiteatrów wraz z kilkunastu rzeźbami doskonałego dłuta.

Najpopularniejsze osobistości w Ameryce

Według zestawienia dokonanego przez „New York Telegram", następujące osobistości są najpopularniejsze w Ameryce, a każda wiadomość o nich, zamieszczona w gazetach, posiada wartość atrakcji dziennikarskiej: 1) prezydent **Hoover,** 2) król angielski Jerzy, 3) książe Walji, 4) Lindbergh, 5) **Mussolini,** 6) Ramsay Mac Donald, 7) Lloyd George, 8) Henryk Ford, 9) Edison, 10) Bernard Shaw, 11) Owen Young. Dziennik zaznacza, że na liście tej niema papieża, gdyż zaciekawienie budzi raczej jego stanowisko, niż jego osoba. Niema też na tej liście kobiet, a to dlatego, że żadna z nich nie zajmuje rzekomo dość wysokiego społecznie stanowiska.

Niemcy a nie Polska sprowokowały wojnę celną.

Conajmniej nieoględne oświadczenie pos. Diamanda w „Robotniku" jakoby Polska a nie Niemcy — wywołała pierwsza wojnę celną, zostało całkowicie zdementowane wyjaśnieniami „Kurjera Warsz.". Polska dążyła w r. 1925-ym do jaknajszybszego zawarcia traktatu dla zabezpieczenia swego wywozu węgla. Rokowania prowizoryczne doprowadziły do zawarcia dn. 13 stycznia 1925 układu o utrzymaniu istniejącego stanu, właściwe jednak pertraktacje zaczęły się dopiero w marcu 1925 i natrafiły odrazu na wielkie trudności. W obliczu przewlekłego biegu rokowań delegacja polska postawiła Niemcom pytanie czy godzą się na wywóz węgla polskiego po 15-ym czerwca 1925. Niemcy dali odpowiedź wymijającą. Strona polska liczyła na stosowanie przez Niemcy zakazu importu węgla tylko w ramach istotnych wymagań gospodarczych, a więc dla nienaruszania interesów niemieckiego przemysłu węglowego. Wbrew tym oczekiwaniom Niemcy w dniu 15 czerwca 1925 **zaprzestali wydawania pozwoleń na przywóz naszego węgla.** W odpowiedzi na to Polska dn. 17 czerwca 1925 wydała rozporządzenie ograniczające przywóz towarów z Niemiec. Pierwszy więc krok zrobili Niemcy.

Literatura.

Papiniego książka o św. Augustynie.

Giovanni Papini, słynny swojego czasu futurysta i rewolucjonista literacki Włoch — a od lat kilkunastu nawrócony i pogodzony z Kościołem — wydał w 8 lat po rozgłośnej książce „Dzieje Chrystusa“ książkę pod tyt.: „Św. Augustyn“.

Przedstawia on w niej koleje nawrócenia się jednego z największych świętych — znajdując wyraźną równoległość w historji własnej duszy (choć przyznaje, że stosunek jego porównawczy do św. Augustyna jest jak mrówki do kondora).

Książka Papiniego, sądząc ze sprawozdań, pisana jest z tąsamą żarliwością i zapalczywością niemal literacką, jaka cechuje styl tego pisarza. Jak pisze jeden z krytyków, autor „Dziejów Chrystusa“ modernizuje w niektórych wywodach św. Augustyna z sensacyjną oryginalnością. Widzi on np. w tym genjalnym Ojcu Kościoła — naukowego prekursora Freuda (odkrył mianowicie św. Augustyn — według Papiniego — „libido“ jako źródło wszystkich zboczeń i anomalij człowieka). Widocznie stąd Papini zaczerpnął motyw do tego sądu, że w jednem miejscu swych „Wyznań“ św. Augustyn dopatruje się w płaczu czy krzyku niemowlęcia zarodków świadomej żądzy i złości. Podobnie, jak św. Augustyn zwalczał herezje Manichejczyków — tak i Papini, biorąc asumpt z tego zwalcza z zaciekłością bezwzględną teozofję Bławatskiej, protestantyzm Lutra i romantyzm J. J. Rousseau.

„LENIN“ ZAKAZANY I W SOWJETACH.

Jak donoszą dzienniki — władze bolszewickie zakazały rozpowszechniania książki Ossendowskiego o Leninie na całym obszarze związku republik sowieckich. Powodem zakazu mają być „antybolszewickie tendencje“ książki.

Więc we Włoszech dopatrują się w „Leninie“ „filosemickich“, a w Rosji „antybolszewickich“ tendencji. W istocie z tego hałasu wychodzi arcyświetna reklama dla książki.

Echa.

Rezerwat ochronny dla ludzi.

Ostatnio doniosły dzienniki, że Unja Południowo-Afrykańska zamierza urządzić sztuczny rezerwat ochronny dla szczepu Buszmenów, pierwotnych mieszkańców pustyni Kalahari i wogóle całego cypla południowego Afryki.

Ten karłowaty szczep jest obecnie na wymarciu. Jak i przed wiekami tak i teraz chodzi nago, smarując ciała tłuszczem, mieszanym z czerwoną gliną, aby się uchronić od robactwa. Buszmeni mieszkają w skałach; domy czy szałasy są im nieznane. Jedzą wszystko — zwierzynę, korzenie, szarańczę — na surowo. Obecnie zniszczeni przez napór ras silniejsych, z murzyńskich choćby Hotentotów — nie mówiąc już o „cywilizacyjnym“ wpływie Europejczyków) — rozpijają się wódką i giną, zżerani przez nieznane im przedtem choroby.

Czy uda się ten wymierający szczep uchronić od zagłady? Podobny eksperyment zrobił rząd U. S. A. z czerwonoskórymi Indjanami, wyznaczając im osobny stan jako rezerwat ochronny. I mimo to — resztki, niedobitki tej rasy — stoją już przed śmiercią.

Tworzy się rezerwaty przyrody, chcąc zostawić sobie kawałek nietkniętej dzikiej przyrody (parki narodowe), tworzy się rezerwaty dla zwierząt, gdzie się otacza ochroną rzadkie okazy — a teraz już tworzy się rezerwaty dla ludzi. Czas idzie szybko i gasi ten nasz spóźniony sentyment, czy też romantyzm. **(maf.).**

Rzeczy ciekawe

Pamiątki po Lincolnie.

W Nowym Jorku sprzedano w tych dniach z przetargu publicznego stare krzesło orzechowe, na którem siedział dnia 14 kwietnia 1865 roku w loży teatru Forda, w Waszyngtonie, prezydent Abraham Lincoln w chwili, gdy trafiła go kula wystrzelona z pistoletu przez aktora Johna Wilkesa Bootha.

Za krzesło to, na którego obiciu adamaszkowem znać jeszcze ślady krwi wielkiego prezydenta, osiągnięto 66.000 franków.

Za list natomiast w sprawie zniesienia niewolnictwa, który Lincoln napisał dnia 30-go grudnia 1864 r. do jednego z redaktorów waszyngtońskich, pewien amator autografów wielkich ludzi zapłacił 195.000 franków.

Elektryczność odświeża mleko.

Niezwykle interesującego odkrycia dokonał ostatnio znany chemik wiedeński, profesor Seidel. Badając znane powszechnie zjawisko tak zwane „zsiadywania się“ mleka w czasie burzy wskutek wyładowań elektrycznych w atmosferze, doszedł on do wniosku, że prąd elektryczny, w odpowiedni sposób użyty, doskonale nadaje się do odświeżania mleka. Po skonstruowaniu specjalnych lamp elektrycznych, wytwarzających fale o określonej długości i amplitudzie i poddaniu ich działaniu ogrzanego do 40 stopni mleka, udało się prof. Seidlowi uzyskać mleko, które w chłodnem miejscu utrzymuje się w stanie zupełnie świeżym od 2 do 4 tygodni. Odkrycie prof. Seidla mieć będzie niewątpliwie doniosłe znaczenie praktyczne.

Największa bitwa morska

na podstawie ostatnich publikacyj.

Bitwa pod Jutlandją **zadała cios starej klasycznej koncepcji walki morskiej.** Ona znaczy zmierzch — albo zachód nawet — **ciężkich pancernych jednostek wojennych** i wskazuje na doniosłość przyszłych rozpraw i pojedynków morskich jedynie **przy użyciu łodzi podwodnych i jednostek lekkiego tonażu.**

Pojedynek na wodzie między Niemcami a Anglją streścił się w pojedynku między Wilhelmem II a sir J. Fischerem, pierwszym lordem admiralicji (ministrem marynarki). **Flota wojenna morska obydwu państw w chwili wybuchu wojny światowej — była sobie równa.** Niemcy miały 16 drednoutów i 4 krążowniki linjowe, zaś Anglja miała 21 drednoutów. Ale rozłożenie sił tych było nierówne. Marynarka niemiecka cała prawie znajdowała się na morzu Północnem, podczas gdy Anglja miała 7 jednostek pod Maltą na morzu Śródziemnem. Ale w sierpniu 1914 r. kiedy Niemcy w warsztatach okrętowych budują 6 nowych drednoutów — Anglja buduje ich równocześnie 12 (do tego dodać trzeba 4 budujące się w Anglji jednostki przeznaczone początkowo dla Turcji i Chile).

NIEMCY ATAKUJĄ.

W pierwszych miesiącach 1916 r. był na ustach „triumfalny“ raid eskadry lekkich krążowników **Von Hippera** — do brzegów angielskich. Londyn nazwał tę eskadrę **„zabójcami dzieci“.** Wyglądało to na zwycięską kampanję Niemców na wodach północnych; myślano o wielkiej wyprawie morskiej, która wzdłuż brzegów Norwegji miała dotrzeć do portu rosyjskiego, Archangielska i stamtąd ugryźć „matuszkę Rosję“. Rozpuszcza się pogłoski o zamierzonym ataku floty niemieckiej na Rygę, aby odwrócić uwagę Anglji od jej brzegów.

ŚWIT 31 MAJA 1916.

Na południe od Norwegji znajdował się admirał angielski **Beatty** z 6 krążownikami wojennemi (należy je odróżnić od lekkich). Równocześnie wychodzi od brzegów Anglji **eskadra teoretycznie najpotężniejsza chyba w świecie,** gdyż składają się na nią 4 pancerniki (po 29.000 tonn) o 33-centimetrowym pancerzu (kontradmirał **E. Thomas**). Przy brzegu śpią przyczajone z ogniem w kotłach 4 eskadry linjowe złożone z 28 drednoutów pod komendą adm. **J. Jellicoe,** który ma za podkomendnego wiceadm. **Sturdee** zwycięscę z pod Falklandow. Na najbardziej wysuniętej pozycji na morzu Północnem znajduje się straż przednia krążowników (kontradm. **R. Arbuthnot**); jej przypadnie w udziale zauważenie pierwszych dymów nieprzyjaciela, który wyruszył o godz. 4-tej z rana 31 maja z Cuxhaven.

Wschodzące słońce oświetla delikatne linje dymu lekkiej dywizji Hippera. Angielskie „destroyers“ przytulone na horyzoncie sygnalizują admirałowi Beatty: **„nieprzyjaciel idzie na nas“.**

Adm. Beatty jest lwem floty brytańskiej. Okręty jego wykuły sobie sławę w trzech zaszczytnych bitwach.

ZACZYNA SIĘ OGIEŃ.

Szybkość niemieckich okrętów zmalała; **przygotowuje się do bitwy.** Beatty zmienia front i płynie wolniejszem tempem w długiej linji prostej. Teraz, oglądnąwszy przez lunetę siły niemieckie, żałuje swego cofnięcia się. Towarzysząca mu eskadra linjowa Thomasa jest daleko na północy. Ale ufa wyższości swego kalibru i szybkości.

Od wschodu aż po północ widnokrąg zasłany słupami dymu. Niewiadomo ile jeszcze kominów niemieckich z siebie wyłoni. Morze jest spokojne. Powietrze jasne. Leciutki wietrzyk.

O godz. 3.49 czołowy okręt niemieckiej wyprawy (był to **„Luetzow“**) otwiera ogień z dystansu, który można ocenić na 13 do 16 kilometrów. Natychmiast odpowiada mu angielski krążownik **„Lion“.** Przez pierwszy kwadrans strzały niemieckie płoszą Anglików. W dodatku Hipper, który poprzedza ze swemi okrętami lekkiemi o 20 mil pancerniki niemieckie — stara się odciągnąć na wschód eskadrę Beatty'ego. Na wschód, gdyż tam ukryta we mgle horyzontu czeka cała flota niemiecka, uszykowana w rzędzie bojowym.

Moment dla Anglików krytyczny. Ale od północy przychodzi dla nich zbawienie. Jest to potężna dywizja Thomasa. Z odległości 18 kilometrów walą w lustro wody 380-milimetrowe działa angielskich pancerników w kierunku bazy niemieckiej. Flota Albjonu ma teraz potrójną przewagę: **liczby, kalibru i szybkości.**

OKRĘTY GINĄ.

Krążownik linjowy **„Indefatigable“** idący za **„New Zealand“** w przepisowym dystansie 400 metrów zostaje ugodzony dwoma pociskami. Przez pół minuty widać chmurkę dymu, potem ze środka okrętu podnosi się słup ognia i ogromna chmura otacza cały okręt. Widać jak **łódź motorowa, długa na 16 metrów wylatuje z pokładu w powietrze na wysokość 60 metrów.**

A oto o godz. 4.30 salwa **czterech pocisków wali** w krążownik **„Queen Mary“.** Widać tylko czarny kurz. Ale krótce **wielki żółty płomień bucha z pokładu. Maszty i kominy łamią się.** Śruba podnosi się w górę, błyszcząc swojemi spiralnemi gwintami. Widać rozpaczliwe bieganie mrówek ludzkich, chwytających się bezradnie poręczy u burt. I po paru minutach krążownik tonie w wirze kłębiącej się na tem miejscu wody.

Ale admirał po nagłej stracie dwóch poważnych jednostek nie traci odwagi. **Sygnalizuje: „krążowniki linjowe — 25 stopni na lewo“.** Na lewo t. j. w stronę nieprzyjaciela, który naciera.

Do dziś dnia niewiadomem jest od jakiego pocisku zostały zniszczone obydwa krążowniki. Komunikaty niemieckie twierdzą, że od strzałów armatnich. Ale należy w to wątpić. Strzały z 13-kilometrowej dali nie mogły by chyba tak celnie i tak mocno, w sposób błyskawiczny zniszczyć grubo opancerzonych krążowników. Natomiast komendanci angielscy twierdzą, iż widzieli bezpośrednio po katastrofie peryskopy dwóch łodzi podwodnych.

ROBI SIĘ CIEMNO.

O 4.15 otrzymują „destroyers“ angielskie rozkaz ataku i rzucają się całą parą na grupę 15 kontrtorpedowców niemieckich, stanowiących straż przednią ich floty. Zderzenie jest szalone; po paru minutach dwa rozbitki angielskie i dwa niemieckie są **już poza bitwą, obszarpane i połamane.**

Słońce zachodzi. Widzialność zmniejsza się. Z horyzontu wychodzi linja czarna niemieckich kolosów. Anglja manewruje zręcznie: odciąga drednouty germańskie ku północy. Sygnalizuje sytuację. Walka artyleryjska wre. Pancerniki Thomasa wchodzą znów w akcję i z odległości 4 kilometrów biją w tył floty niemieckiej. **Widowisko apokaliptyczne.** Pancernik **„Pommern“ ugodzony śmiertelnie deszczem żelaza topi się momentalnie z 800 ludźmi załogi.** To samo pancernik „Helgoland“. Okręty walczą w straszliwem zamieszaniu. Kurz, dym, piana, rosnąca ciemność przesłaniają widok.

JELLICOE IDZIE NA POMOC.

Jellicoe przejąwszy sygnały idzie na pomoc. Z trzech jego krążowników linjowych, dwa, wiozą dumnie ze sobą zwycięstwo z pod Falklandów. W paleniskach rozpalono pełny ogień. W 20 minutach admirał jest na placu boju. **Już niestety za minut 5 ginie jego „Invincible“, zwycięzca falklandzki, rozdarty na pół przez eksplozję.** Kilkaset ludzi z kontradm. Hoodem znalazło śmierć w głębinach. **Ale jeszcze przed śmiercią — krążownik angielski ugodził boleśnie pancernik niemiecki „Wiesbaden“, który również po paru minutach tonie.** Anglicy tracą jeszcze dwa krążowniki, z których jeden, objęty pożarem z sykiem obsuwa się w toń. Ginie bohatersko kontradm. Arbuthnot, podstępnie **oszukany przez Niemców, kórzy dla upodobnienia się w ciemności do drednoutów angielskich usadzili na pokładzie trzy potrójne maszty.** Niemcy tracą trzy krążowniki, storpedowane przez Anglików. 14 dział 30-centimetrowych z wież pancernych angielskich wali w niemieckie linjowce. **3 okręty niemieckie płoną.** Zaraz linja łodzi torpedowych rozciąga nad choremi krążownikami olbrzymią zasłonę zielonego dymu. **Walka właściwa jest skończona.** Niemcy uciekają; Anglja ściga. Obopólne straty. Jeszcze paręset osób na dnie. Podczas nocy morze pełne jest drobnych epizodów wojennych. **Dwieście okrętów błąka się i goni się zawzięcie.** Ciemność jest rodzierana co chwila błyskami i hukami.

„ZWYCIĘSTWO PALACZY“.

Kiedy nastał świt, Anglicy stracili **nadzieję** doścignięcia przeciwników. Szukają po okolicy, łapią zaledwie jeden lekki krążownik, ale i ten im drapnął. W południe „wielka flota“ Albjonu wraca na wody ojczyste.

Dziwne jest, że w komunikatach **Niemcy zarejestrowali tę wielką bitwę jako swoje zwycięstwo!** Z punktu widzenia absolutnego — **straty były niemal równe po obu stronach;** ale, sądząc rzecz praktycznie i strategicznie — **zwycięzcami byli Anglicy.**

Bitwa pod Jutlandją zachwiała systemem starej walki morskiej, t. zw. koncentracją okrętów. Każda eskadra manewrowała na swój rachunek, a **szybkość stanowiła dla Anglików największy walor taktyczny.** Gdyby admirałowie angielscy **spóźnili się o 10 lub 15 minut z pomocą adm. Beattyemu — flota angielska byłaby zniszczona. Można powiedzieć, że bitwa pod Jutlandją została wygrana przez palaczy. Z bitwą tą kończy się okres drednoutów a zaczyna się era łodzi podwodnych.**

Sześć tysięcy ludzi, utopionych w ciągu 24 godzin w wodach jutlandzkich — długo jeszcze będzie nam przypominać krwawą wizję tej bitwy.

Sport.

Wyróżnienie drużyny „Wisły“.

Polskie Kollegjum Sędziów postanowiło nadać doroczną nagrodę dla najbardziej „fair“ drużyny ligowej w Polsce — **T. S. Wiśle** (Kraków). Na orzeczenie powyższe wpłynęło głosowanie wszystkich czynnych sędziów ligowych i protokuły sędziowskie z meczów mistrzowskich. Drugie miejsce po Wiśle zajęli Czarni (Lwów), trzecie — Ł. K. S. (Łódź), czwarte — Garbarnia (Kraków). Zwraca uwagę brak wśród wyróżnionych drużyn zespołów warszawskich.

10-lecie Związku Związków.

Ostateczny termin obchodu **jubileuszu 10-ciolecia Związku Polskich Związków Sportowych — Polskiego Komitetu Olimpijskiego** wyznaczony został na dzień 9 lutego b. r. W dniu tym wręczone zostaną zasłużonym działaczom sportowym, klubom, oraz magistratom, które przyczyniły się do popierania życia sportowego, **specjalne odznaczenia w postaci dyplomów pamiątkowych.**

Pełny sezon zimowy w Zakopanem.

Mróz, śnieg i pogoda.

W Zakopanem pogoda w dalszym ciągu słoneczna. Grubość warstwy śnieżnej wynosi w mieście około 20 cm., na Hali Gąsienicowej — 10 cm., przy Morskiem Oku — 30 cm. Wszędzie śnieg bardzo dobry do jazdy. Dobre również warunki panują na torze łyżwiarskim na Stadjonie Komitetu Imprez Sportowych. Mróz około 10-ciu stopni w godzinach raunych, a 4 stopnie poniżej zera kooł południa. W słońcu silne nagrzanie.

ROK 1930 BEZ MISTRZOSTW LIGI?

Jak się dowiadujemy, „Pogoń“ lwowska zgłosiał na Walne zebranie Ligi **projekt odroczenia na rok mistrzostw ligowych i nie rozgrywania tytułu mistrzowskiego na r. 1930.** Według wiadomości z kół ligowych, projekt powyższy ma ninimalne szanse urzeczywistnienia.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“, Kraków, ul. Kopernika 26, 1930, styczeń.

W noworocznym numerze „Przeglądu Pow.“ ogłasza prof. Koneczny artykuł „Z rzekomych syntez religijnych“. Antoni Waśkowski daje wnikliwą sylwetkę ś. p. Jacka Malczewskiego. Jalu Kurek zamieszcza wiersz o św. Joannie d.Arc. Ks. St. Podoleński analizuje psychikę dzisiejszej młodzieży na tle powojennych stosunków. Prof. L. Caro kończy swoją niezmiernie ciekawą i udokumentowaną bogato rozprawę o niebezpieczeństwach międzynarodowych karteli dla Polski. S. Małachowski-Łempicki drukuje rozprawę: „Różo-krzyżowcy polscy wieku 18“, a Dusza Czara rozprawę: „Michał Anioł jako poeta“. Z szeregu omówionych przez ks. red. Urbana „spraw Kościoła“ wysuwa się na plan pierwszy stwierdzenie, że sekta marjawicka najzupełniej „dojrzała do likwidacji“. Polecamy p. ministrowi W. R. i O. P. przeczytanie tych twardych, ale najzupełniej uzasadnionych uwag Ks. Urbana. Ks. dr. M. Kordel kreśli rozwój ruchu liturgicznego w Polsce. Ponadto pomieszczono szereg cennych sprawozdań i ocen książek Pigonia, Wasilewskiego, Krausbara, Waśkowskiego i in.

Anegdoty o skąpstwie Szkotów.

W Aberdeen obniżono ceny papierosów. Z tego powodu powstało wielkie oburzenie wśród niepalących. „Życie jest coraz droższe“ — skarżył się głośno jeden z nich: „Od czasu gdy papierosy potaniały tak idjotycznie, oszczędzam na każdej sztuce, której nie wypalam, o jednego pensa mniej“.

Przed urzędem pocztowym w Aberdeen stoi młody człowiek, który wysłał telegraficzne oświadczyny do swej lubej. Cały dzień czeka cierpliwie na odpowiedź od Jane. Odpowiedzi niema. Wreszcie wieczorem młodzieniec zabiera się z radosną miną do powrotu. W domu oświadcza z entuzjazmem swym rodzicom: „Jane jest odpowiednią dla mnie żoną, czeka z nadaniem odpowiedzi telegraficznej na tańszą nocną taryfę“.

Co słuchać w Krakowie.

Co będzie z zimą?

Czy łagodność potrwa dalej, czy nastaną ostre mrozy z końcem zimy?

Rozmaici rozmaicie na ten temat prawią. Jedno jest ciekawe, że ubiegłej zimy, po długiej i ciepłej jesieni nastały niebywałe mrozy, tego roku przeżywamy zimę łagodną o niewielkich tylko przymrozkach.

Wczoraj, za prof. Smosarskim, wyraziliśmy mniemanie, że zima do samego końca nie straci na umiarkowaniu, o czem mogłoby świadczyć pojawienie się klucza żórawi nad Wilnem. Onegdaj rano przeleciało nad miastem stado żórawi w ilości kilkudziesięciu sztuk. Przelot zwiastunów wiosny zaobserwowali łódkarze, rybacy, nad brzegami Wilji, jako też funkcjonarjusze policji rzecznej. Żórawie leciały bardzo nisko trzymając się koryta rzeki.

Z innej jednak strony meteorologowie przepowiadają bardzo ostre mrozy na 3 ostatnie miesiące zimy, choć nie tak dotkliwe, jak zimy ubiegłej.

Prognozy te poparte są faktem, że znajdujemy się jeszcze w sferze ciepłych, wilgotnych wiatrów zachodnich i południowo-zachodnich, ale że wiatry te niewątpliwie ustaną i będziemy mieli mrozy. Klimat Europy ma w ostatnich czasach charakter bardziej kontynentalny, co uwidoczniło się w ubiegłem suchem lecie; po takiem lecie nastanie niewątpliwie długa, mroźna zima.

Z posiedzenia Rady miasta.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady m. Krakowa po debatach nad sprawą obsady radców w Sekcjach i Komisjach uchwalono: pożyczkę w kwocie 20.000 zł. na dokończenie budowy domu mieszkalnego na Birnbaumówce, udzielenie poręki gminy m. Krakowa do dalszej wysokości 150.000 złotych dla spółki mieszkaniowej dla miast, oraz odkupienie przez gminę m. Krakowa od „Cechu Rzeźników i Masarzy“ w Krakowie dwóch udziałów w spółce „Caro“. Cena kupna tych dwóch udziałów wynosi 100 tysięcy zł. i pokrytą będzie w ten sposób, że gmina przejmie pożyczkę cechu maksymalnie 76.000 zł. w walucie dolarowej zaciągniętą swojego czasu przez cech w Kasie Oszczędności m. Krakowa. Reszta ceny kupna i sprzedaży tych dwóch udziałów wypłacona będzie cechowi rzeźników i masarzy w gotówce. Następnie uchwalono ustępstwo pierwszeństwa hipotecznego na rzecz Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa dla Tow. Kat. Domu Akademickiego, tudzież szereg spraw hipotecznych. — Wkońcu wybrano komisję budżetową w skład której wchodzą następujący radni miejscy: Drobniak, Epstein, Gross, Holeksa, Haecker, Kosobudzki, Klimecki, Kleinberger, Kluczka, Landau, Lauer, Muller, Merz, Oberländer, Pachoński, Peroś, Potoczek, Rymar, Szołayski, Stączek, Tilles.

Po posiedzeniu jawnem odbyło się posiedzenie tajne, na którem omawiano najprzód sprawę rezygnacji dr. Bobrowskiego z mandatu radzieckiego. Po dłuższej dyskusji uchwalono 31 głosami nie przyjąć rezygnacji p. Bobrowskiego przeciw 12 głosom za przyjęciem; nadto 12 osób wstrzymało się od głosowania. **Między tymi ostatnimi znalazł się także p. Oplustil, socjalistyczny radca miejski, co żywo na Radzie komentowano...**

Z kolei znalazła się na tapecie obrad sprawa dalszego, bezpłatnego urlopu radcy magistratu dr. Kolkiewicza, powołanego w swoim czasie na stanowisko komisarza rządowego krakowskiej Kasy Chorych. Po długiej ożywionej dyskusji REada oświadczyła się większością głosów za udzieleniem p. Kolkiewiczowi urlopu.

Fundusz opieki nad matką i dzieckiem

im. Prof. Dr. Aleksandra Rosnera.

W gronie najbliższych współpracowników śp. prof. Rosnera wyłoniła się myśl uczczenia Jego zasług i pamięci przez założenie funduszu Jego Imienia — na cel społeczny związany z opieką nad matką i dzieckiem. Osoby i instytucje pragnące poprzeć ten szlachetny cel i uczcić pamięć Zmarłego zechcą przyczynić się do powiększenia tego funduszu, przesyłając składki do Administracji naszego pisma. Dotychczas złożyli: lekarze kliniki poł.-gin. U. J. 500 zł., Lecznica Związkowa 500 zł., Lekarze z Krynicy 300. zł.

Śmiałe włamanie do sklepu w Podgórzu.

Onegdaj w nocy dokonano niezwykle śmiałego włamania do sklepu w Rynku podgórskim. Niewyśledzeni na razie sprawcy dostali się najpierw do piwnicy restauracji Goldfingera, mieszczącej się w domu pod L. 8 w Rynku pod lokalem sklepowym firmy galanteryjnej Miny Bett. Przez wybicie otworu w piwnicy Goldfingera włamali się do lokalu sklepu galanteryjnego i tam rozpoczeli spokojnie swoją złodziejską robotę. Przedewszystkiem **dobrali się do kasy, z której zabrali gotówkę 2500 zł. i 5 dolarówek, a następnie zapakowali większą ilość materyj jedwabnych (jak podaje właściciel sklepu, łącznej wrtości 52 tys. zł.) i niespostrzeżeni przez nikogo, bogaty swój łup unieśli.** Nie zapomnieli również o piwnicy restauracji i po drodze zabrali z niej klka flaszek wina i miodu oraz znaczniejszą ilość masła topionego wartości około 300 zł. Dochodzenia celem wykrycia sprawców śmiałego włamania prowadzi policja.

Przeciw usunięciu krzyża z godła polskiego

Związek Misyjny Polek oraz Koło Pań Związku Hallerczyków wystosowały do rządu, Sejmu i Senatu protesty przeciw zdjęciu krzyża z nad korony Orła Polskiego w godle polskim.

Koło Pań Związku Hallerczyków, występujące w imieniu Towarzystw katolickich miasta Krakowa w piśmie protestacyjnym podniosło m. in. następujące momenty:

„Od tylu wieków praojcowie nasi bronili tego krzyża od Tatarów, Turków i Szwedów, tyle krwi dla tej obrony przelano i dziś z niemniej gorącą wiarą gotowi jesteśmy chwały tego krzyża bronić i wierzymy napewno, że usunięcie tegoż nie mógł dopuścić się prawdziwy Polak-katolik, któremu zależało na usunięciu tego niezwyciężonego godła naszej wiary. Ufając, że miarodajne czynniki (Rząd, Senat i Sejm), które są stróżem wykonania Konstytucji poręczającej i wyznania katolickiej wiary, bo jest ona jedyną ostoją praworządności i ładu moralnego i była, jest i będzie prawdziwą wiarą narodu Polskiego, że wyż wymienione czynniki nieomieszkają godło tej wiary przywrócić, a gwiazdy bolszewicko-masońskie (bo z rogiem do góry) kalające skrzydła Orła Białego usunąć“.

Autobus z 8-miu pasażerami wpadł do rowu.

Restaurator z Szotar uległ dotkliwym obrażeniom.

W dniu wczorajszym zdarzyła się pod Krakowem katastrofa autobusowa, która na szczęście nie przybrała poważniejszych rozmiarów. Na Linji Świątniki—Kraków autobus wiozący 8 pasażerów, przeważnie mieszkańców Świątnik wpadł koło Swoszowic do rowu. Dzięki temu, że samochód jechał z umiarkowaną szybkością, stoczenie się wozu do rowu nie było zbyt gwałtowne, tak że cięższych obrażeń doznał jedynie 50-letni Stanisław Malec, restaurator z Szotar, który zwichnął sobie prawe ramię, tak że opatrzył go lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem odwiózł do szpitala św. Łazarza.

Powodem katastrofy było pęknięcie kierownicy a nagłe zahamowanie wozu wskutek oślizgłej drogi było niemożliwe. Wskutek przewrócenia się wozu do rowu, karoserja autobusowa uległa załamaniu. Podróżni byli ubezpieczeni.

—o—

Składki złożone w Admin „Głosu Narodu“

NA RESTAURACJĘ KOŚCIOŁA MARJACKIEGO: Józef Wołowski zamiast życzeń Noworocznych 50 zł: T. D. 10 zł; Y. Z. 5 zł.

NA RODZINĘ SIEROCĄ: D. Z. 10 zł.

NA KUCHNIĘ S. SAMUELI FELICJANKI: D. Z. 5 zł; Magiera 10 zł; Godlewska 2 zł; Janowie Berszakiewiczowie z Gorlic zamiast życzeń Świątecznych 10 zł.

NA ŻŁÓBEK DZIECIĄTKA JEZUS PRZY UL. KROWODERSKIEJ: D. Z. 5 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY: Ks. Wł. Galus, Czernichów, 10 zł.

NA UNIWERSYTET KATOLICKI W LUBLINIE: Urząd paraf. Ruda p. Radomyśl w. 6 zł.

—o—

WYDAWNICTWO PROPAGANDOWE BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW UN. JAG.

W związku z przedsięwziętą w jesieni ubiegłego roku budową Domu Akademickiego im. Prezydenta Ignacego Mościckiego w Krakowie na „Oleandrach“. Bratnia Pomoc przystąpiła do opracowania wydawnictwa, które ma zilustrować w sposób barwny i przejrzysty działalność tego najstarszego i największego w Polsce Bratniaka w jego poczynaniach, dążących do zmniejszenia nędzy mieszkaniowej młodzieży akademickiej. Wydawnictwo będzie bogato ilustrowane fotografjami i wyjdzie w nakładzie **10.000 egzemplarzy,** które zostaną rozesłane po całej Polsce, jakoteż zagranicę dla kolonji polskiej w Ameryce i we Francji. Prócz tego wydawnictwo zawierać będzie dział inseratowy, otwarty dla wszystkich branż polskiego handlu i przemysłu.

Szerokie warstwy społeczeństwa, które żywo interesują się wszelkiemi przejawami życia młodzieży akademickiej, będą miały sposobność zaznajomienia się dzięki wydawnictwu Brat. Pom. z najciekawszym okresem tego życia, jakim są lata powojenne. Nikt nie powinien pominąć tej rzadkiej sposobności, by silnie reklamując swą firmę, spełnił dobry uczynek. Pragnący sami zgłosić ogłoszenia i dary, mogą to w każdej chwili uczynić w Domu Akademickim, ul. Jabłonowskich 10/12, telefon 0557.

„OSIEM PIEŚNI“ LIPSKIEGO.

Znany i ceniony kompozytor, prof. Krakowskiego konserwatorjum muzycznego, **Stanisław Lipski,** wydał w ostatnich dniach **„Osiem pieśni“.** Między niemi znajdują się melodje do słów **L. Rydla, K. Tetmajera, St. Wyspiańskiego i A. Waśkowskiego.** Przypomnieć należy, że prof. St. Lipski jest dziś jednym z tych pieśniarzy polskich, którzy mają za sobą bardzo liczny dorobek artystyczny, często nagradzany i odznaczany na konkursach. O powyższych pieśniach zamieścimy niebawem obszerniejszą recenzję.

—o—

Kraków, dnia 11-go stycznia 1930.

Sobota 11: św. Hygina.
Niedziela 12: św. Rodziny.
Niedziela 12: wschód słońca o godz. 7.56, zachód o godz. 16.21.

—o—

AKADEMJA KU CZCI JERZEGO CLEMENCEAU odbędzie się dziś w sobotę o 6 wiecz. w Auli Uniw. Jag.

10-LECIE MORZA POLSKIEGO. W Krakowie zawiązuje się Komitet dla obmyślenia programu uroczystego obchodu „10-lecia morza polskiego“. Pierwsze inauguracyjne posiedzenie odbędzie się w piątek 17 bm. o 5 pop. w sali Twa technicznego przy ul. Straszewskiego.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dn. 13 bm. o godz. 5-tej. 1. Czł. L. Sternbach: Parerga, 2. Dr. K. F. Kumaniecki: De consiliis personarum apud. Euripidem agentium, przedstawi czł. dr. S. Hammer. — Po referatach odbędzie się posiedzenie administracyjne. Tego dnia na posiedzeniu wydziału matematyczno-przyrodniczego zostaną przedłożone prace z zakresu: matematyki (p. dr. F. Leji), **chemji fizycznej** (A. Dorabialskiej), **chemji organicznej** (prof. K. Dziewońskiego i p. J. Reissa), **botaniki** (p. F. Górskiego), **fizjologji** (p. J. Kisieckiego) i **biologji** (prof. E. Godlewskiego jun. i p. J. Latinikównej).

WYSTAWA SZKICÓW I AKWARELI BŁOŃSKIEGO. W niedzielę 12 bm. o 11 przed południem odbędzie się staraniem Akademickiego Koła Krajoznawczego uroczyste otwarcie Wystawy szkiców i Akwareli Stanisława Błońskiego przedstawiających zabytki architektoniczne i objekty miejscowości historycznych: Powiśla, Śląska Cieszyńskiego i Żywieczyzny. Wystawa odbędzie się w sali Instytutu Geograficznego U. J. ul. Grodzka 64, parter.

NADZÓR NAD WYROBEM I SPRZEDAŻĄ MĄKI, PIECZYWA I WYROBÓW CUKIERNICZYCH. Z dniem 24 listopada ub. roku weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wewn. dotyczące dozoru nad wyrobem i obiegiem mąki, pieczywa, wyrobów z ciasta i wyrobów cukierniczych. Rozporządzenie to zawiera szczegółowe przepisy, odnoszące się do miejsca wyrobu, przechowania i sprzedaży mąki i wyrobów mącznych, przewozu tych produktów, handlu ulicznego pieczywem i wyrobami cukierniczemi, wreszcie naczyń i przyrządów, używanych przy wyrobie i sprzedaży mąki i wyrobów mącznych. Handel domokrążny wyrobami mącznymi na podstawie tego rozporządzenia jest wzbroniony.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr; zbieranego 25—30 gr; śmietanki słodkiej 55—60 gr; 1 kg. sera krowiego 1—1.20 zł.; masło zwycz. 5—5.50 zł.; jaja świeże za sztukę 20—22 gr. Drób: kura 4—8 zł. kaczka 5—7 zł; gęś 12—15 zł; indyk 15—18 zł. indyczka 14—16 zł. Ryby: 1 kg. karpia żywego 4.50 do 5 zł. szczupaka 7—8 zł; świnki 5—5.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 12—15 gr; buraków 14—20 gr. marchwi 15—20 gr; pietruszki 30—35 gr; włoszczyzny świeżej 30—35 gr.

POŻAR W KRZYWACZCE. Dnia 9 bm. w godzinach porannych wybuchł pożar w zabudowaniach w Krzywaczce pow. Myślenice. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy zapalaniu traktora motorowego przez niefachowego maszynistę. Ogień zniszczył traktor oraz powałę i dach murowanej wozowni. Szkoda wynosi około 25.000 zł. Pożar trwał 2 i pół godziny. Na miejscu interwenjowała wezwana telefonicznie z Krakowa straż pożarna, która w kilka chwil po przybyciu ogień zlokalizowała.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę ś. p. Antoniny Chojnackiej, składają zł. 20.— na odnowienie kościoła Marjackiego — Leśnodorscy.

Śniadania w szkołach.

Nieraz poruszano sprawę śniadań szkolnych. W niektórych szkołach jeszcze w okresie przedwojennym wydawano uczniom śniadania na miejscu. Przynoszenie jedzenia z domu nie zawsze jest higjeniczne i często powoduje nieprzyjemne antagonizmy pośród dzieci. Zawinięte w papier gazetowy bułki trzymane są w zakurzonym tornistrze, czasem w kieszeni. Kupowanie śniadań w bufetach szkolnych, utrzymywanych przez woźnych, ma tę złą stronę, że dzieci, zamiast kupować pożywne artykuły, wydają pieniądze na cukierki i czekoladki. Sprawa śniadań może być dobrze załatwiona, jeśli zarządy szkół wydawać będą ogólne śniadania wszystkim dzieciom. Narazie, dopóki sprawa śniadań szkolnych nie jest uregulowana zasadniczo, wydane będzie zarządzenie, polecające wychowawcom dbać o to, aby dzieci przynosiły śniadania w czystym woskowanym papierze, aby śniadania te nie były trzymane w kieszeniach i t. d.

Ks. Tomanek Rudolf: LEKCJE I EWANGELJE (PERYKOPY) NA KAŻDY DZIEŃ ROKU KOŚCIELNEGO. 8° str. XXVIII. i 471. Cieszyn 1930. Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra (aprobata Kurji Biskupiej, Katowice).

Cena 1 egz. broszur. na lepszym papierze 12 zł., 1 egz. opr. 15 zł; 1 egz. broszur. na gorszym papierze 10 zł., 1 egz. opr. 13 zł.

PREMJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH dla posiadaczy akcji za rok 1929 wydawać będzie kancelarja Pałacu Sztuki bezpłatnie od 20 b. m. codziennie od godz. 10 rano. Wysyłka na prowincję rozpocznie się 22 b. m.

BAL AKADEMICKI dziś **w salach Starego** Teatru.

DANCINGI PRAWNIKÓW odbędą się w sali Towarzystwa Technicznego (Straszewskiego 28 II. p.) w dniach: 16, 23, 30 b. m., oraz 6, 13, 20 lutego (czwartki karnawału). Po zaproszenia należy się zgłaszać do piątku 10 b. m. w lokalu Tow. Bibljoteki Słuchaczów Prawa, ul. Jabłonowskich 5 I. p., od godz. 11 do 13 i od 16 do 17 codziennie.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Maman do wzięcia“ (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza — ceny zniżone).
Niedziela wiecz.: „Maman do wzięcia“ (nowość).
Poniedziałek: „Maman do wzięcia“.
Wtorek: „Maman do wzięcia“.
Środa: „Maman do wzięcia“.

REPERTUAR „PANTERY“:

Sobota: „Miłość w płomieniach“.
Niedziela: „Miłość w płomieniach“.
Poniedziałek: „Miłość w płomieniach“.
Wtorek: „Miłość w płomieniach“.

KINO MUZEUM.

Sobota 11: „Huragan“.
Niedziela 12: „Huragan“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Kwiat Wschodu“.
UCIECHA: Film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al Jolsonem i „Sonny Boyem“.
BAGATELA: „Przebudzenie“ w roli głównej Vilma Banky.
SZTUKA: Film dźwiękowy „Czterech djabłów“.
NOWOŚCI: „Trzy namiętności“.
WARSZAWA: „Cesarskie klejnoty“.
CORSO: „Zemsta Hassana“ (w roli głównej Tom Mix).

—o—

„MAMAN DO WZIĘCIA“. Krotochwilę Grzymały-Siedleckiego pod tym tytułem wystawia dzisiaj teatr im. im. J. Słowackiego po raz pierwszy, jako trzecia scena polska, po rozgłośnym sukcesie tego utworu w Poznaniu, gdzie od czerwca dotąd doszedł 120-tu powtórzeń. Na scenie krakowskiej ukaże się „Maman“ w reżyserji M. Jednowskiego, odtwarzającego też jedną z głównych ról i w wykonaniu pp. Żmijewskiej, Kosmowskiej, Kossockiej, Łozińskiej, Janikowskiej, Klońskiej, Kosteckiej, Mielęckiej, Osuchowskiej, Zalewskiej, Walewskiej, Tarnawskiej, Fabisiaka, Grolickiego, Hierowskiego, Burnatowicza, Dąbrowskiego, Kaczmarskiego, Kułakowskiego, Loedla, Miarczyńskiego, Pawłowskiego, Senowskiego, Szymborskiego, Turskiego, Utnika, Wichurskiego.

IV. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 11-tej przed południem, w sali Starego Teatru. Dyryguje artystyczny dyrektor Teatru Polskiego w Katowicach p. Milan Zuna, współdziała jako solista Jaques Marmor, pianista, który z tow. orkiestry odegra Brahmsa koncert fortepianowy D-moll. Ponadto wykonają nasi symfonicy Goldmarka: Uwerturę „We Włoszech“. Mozarta: IV. Symfonję G-moll, oraz niegraną dotychczas w Krakowie kompozycję Marjana Cyrusa Sobolewskiego: „Préambule“. Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do 5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (telefon 1485).

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę o godz. 5 i 7 wieczór i w niedzielę o godz. 3, 5 i 7 wieczór „Huragan“, obraz osnuty na tle powstania w r. 1863; nadto komedja i dodatek.

—o—

NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE SS. FELICJANEK. W poniedziałek 13 b. m. jako w oktawę Trzech Króli, odbędzie się doroczne nabożeństwo ku czci Przenajśw. Sakramentu z kazaniem, w kościele Felicjanek o godz. 5.

W KOŚCIELE KSIĘŻY ZMARTWYCHWSTAŃCÓW w niedzielę 12 b. m. o godz. 11 odśpiewa kilka kolęd artystka opery, pani Ludwika Jaworzyńska.

Życie gospodarcze.

Handel ugina się pod kryzysem.

Projekt zwołania Naczelnej organizacji kupieckiej.

Na 20 bm. zamierzone jest zwołanie do Warszawy Rady naczelnej kupiectwa polskiego dla omówienia aktualnych potrzeb handlu. Zajmie ona stanowisko wobec katastrofalnego kryzysu, jaki przeżywa obecnie życie gospodarcze kraju, a zwlaszcza kupiectwo.

Krakowska Izba przem.-handlowa otrzymała statut

We czwartek 9 bm. odbyło się **plenarne posiedzenie Izby przemysłowo - handlowej w Krakowie** przy licznym udziale radców. Na wstępie wicedyr. Gaertner zawiadomił radców **o zatwierdzeniu statutu Izby przemysłowo - handlowej w Krakowie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu,** poczem Izba dokonała **wyboru członków Zarządu Izby.** Do Zarządu weszli z ramienia Sekcji przemysłowej: Inż. **Piotr Król** i **Dr Ludwik Merz,** zaś z ramienia Sekcji handlowej: radcowie **Eugenjusz Jakubowski** i **Samuel Schechter.**

Następnie dokonała Izba wyboru **członków do stałych Komisji Izby,** a mianowicie: **finansowo-kredytowej** (w składzie 12 członków,) **podatkowej** (16 członków), **komunikacyjnej** (14 członków), **polityki socjalnej** (14 członków), **górniczo-naftowej** (12 członków), **polityki handlowej i eksportu** (20 członków), **rozwoju ruchu turystycznego i uzdrowisk** (12 członków), **statutowo-regulaminowej** (10 członków) i **kontrolującej** (5 członków).

Badanie postępów gruźlicy wśród robotników.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zapoczątkowało organizację **badań nad gruźlicą robotników, zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu.**

Na pierwszym planie są badania robotników w polskim monopolu tytoniowym, w porozumieniu z tą instytucją i z jej funduszów **przy współudziale Tow. przeciwgruźliczych,** czynnych w miejscowościach, w których istnieją zakłady polskiego monopolu tytoniowego. Do badań będą zaproszeni lekarze specjaliści.

Dalsze redukcje w przemyśle włokienniczym.

Stan unieruchomienia przemysłu włókienniczego zwiększył się znacznie w bieżącym tygodniu w porównaniu z okresem przedświątecznym. Redukcji uległo około 3 tysiące robotników, zatrudnionych w następujących firmach: Ejtingon (dział trykotażowy), Markus Kohn, Krusze i Szweikert.

Pozatem w całym szeregu zakładów przemysłowych nastąpiła redukcja dnia pracy z 3 na 2 dni w tygodniu.

Według danych posiadanych przez związki włókiennicze, stan unieruchomienia przemysłu włókienniczego w okręgu bielskim wynosi 49 procent.

—o—

Rozszerzony program targu rolniczo-nasiennego. we Lwowie.

IV. Ogólno-Krajowy Targ Rolniczo-Nasienny, który, podobnie jak w latach poprzednich, odbyć się ma staraniem Targów Wschodnich **w dniach 23, 24 i 25 lutego b. r. we Lwowie,** organizuje się tym razem w ramach znacznie rozszerzonych, uwzględniając poza **czystem nasiennictwem inne także sezonowe potrzeby gospodarstwa rolnego m. in.** dział narzędzi rolniczych i przybornictwa ogrodowego i leśnego, obejmujący drobne przyrządy, narzędzia, wagi i aparaty, stosowane w rolnictwie, ogrodnictwie i leśnictwie, oraz dział **reklamowy** dla maszyn rolniczych.

Walka z nielegalnemi plantacjami tytoniu

Ministerstwo Skarbu wyznaczyło specjalne nagrody za ujawnienie nielegalnych plantacyj tytoniu. Walka z nielegalnemi plantacjami w Polsce daje dobre wyniki. Ostatnio władze policyjne i skarbowe na terenie województwa wołyńskiego zlikwidowały nielegalne plantacje tytoniowe o obszarze łącznie 48.014 m. kwadr.

Przebudowa mostu kolejowego nad Sołą.

Z powodu złego stanu mostu nad rzeką Sołą na linji Bielsko-Kalwarja, na której ruch pociągów stale się zwiększa, dyrekcja okręgowa kolei w Krakowie rozpoczęła w roku ub. budowę mostu nowego żelaznych dźwigarach na betonowych podporach. Długość budowanego mostu wynosi 200 metrów.

Przyczółki i filary mostu są już ukończone, a montaż konstrukcji żelaznej rozpoczęty. Całkowite ukończenie robót i oddanie mostu do użytku nastąpi w końcu lutego lub w początkach marca b. r.

—o—

Poznań obniża komunalne ciężary podatkowe.

PRELIMINARZ NA R. 1930/31.

Magistrat m. Poznania wniósł na Radę miejską projekt budżetu na rok od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931. **Zwyczajne wydatki administracji ogólnej wynoszą 24,487.688 zł,** nadzwyczajne (bez przedsiębiorstw) 6,920.000 zł., **wydatki zwyczajne przedsiębiorstw miejskich 29,206.810 zł.** zaś wydatki nadzwyczajne przedsiębiorstw miejskich 7,089.778 zł.

Wydatki zwyczajne całego budżetu po potrąceniu czystego zysku (sumy przeliczeniowe) dochodzą do 49.269.129 zł., a wszystkie wydatki nadzwyczajne do kwoty 14.009.778 zł., czyli że cała, globalna suma budżetu wynosi **63,278.907 zł.**

Budżet tegoroczny jest niższy o przeszło 2 i pół miljona zł. od budżetu zeszlorocznego, a to głównie wskutek zmniejszenia się pozycyj wydatków nadzwyczajnych. Podkreślić należy, że ta część wydatków budżetowych, od których zawisła wysokość świadczeń pobieranych od obywateli miasta, t. j. zwyczajne wydatki administracyjne wzrosły w porównaniu z budżetem na r. 1929/30 tylko o 562 tysiące zł. co odpowiada naturalnemu rozwojowi miasta i jego potrzeb.

Wzrost wydatków zaznaczył się w działach: majątku komunalnego, przedsiębiorstw splaty długów, oświaty i popierania przemysłu i handlu. Zmniejszenie wydatków nastąpiło w administracji ogólnej, drogach i placach itp.

Magistrat przewiduje większe dochody z „majątku“, przedsiębiorstw, opłat administracyjnych, natomiast mniejsze z podatków **preliminarzowych o 935 tys. zł. niżej.** Poznań stanął zatem na stanowisku **nie powiększania ciężarów podatkowych wobec poważnej sytuacji gospodarczej.**

—o—

W listopadzie wkłady w bankach spadły o 20,8 milj. zł.

Według zestawienia, sporządzonego przez Związek banków w Polsce, a dotyczącego 28 największych banków w Polsce, wkłady wszystkich typów w tych bankach wynosiły w dniu 30 listopada r. z. 887.445 tysięcy zł.

W porównaniu z poprzednim miesiącem — październikiem — widzimy **zmniejszenie wkładów o 20.870 tysięcy zł.**

W porównaniu zaś z sierpniem r. z., t. j. z datą, od której zauważyć się dało zmniejszanie się wkładów, zmniejszenie dało cyfrę około 35 miljonów zł.

Zaostrzenie polityki importowej.

W związku z przemianami, jakie występują obecnie w strukturze naszego organizmu gospodarczego wskutek ponownego kryzysu, zaznacza się obecnie charakterystyczna tendencja w dziedzinie polityki importowej.

Wśród czynników miarodajnych poczyna obecnie przeważać przekonanie o konieczności faktycznego ograniczenia ruchu inwestycyjnego, przez **ostrzejszy kurs w kwestji ulg celnych stosowanych przy imporcie maszyn i artykułów technicznych.**

Ta zmiana znalazła już swój wyraz w nowem podwyższeniu ulgowych importowych stawek celnych. Głównym rzecznikiem ostrzejszego kursu jest ministerstwo skarbu, podczas gdy ministerstwo przemysłu i handlu zajmuje nadal stanowisko liberalne wobec uzasadnionej konieczności importu technicznego.

—o—

Nowa polska taryfa celna w przygotowaniu.

Ajencja „Press“ dowiaduje się, że obecnie **dobiegają już końca prace przygotowawcze nad projektem nowej polskiej taryfy celnej.** Obowiązująca obecnie taryfa celna w Polsce nie odpowiada już oddawna potrzebom gospodarczym kraju, gdyż jest wzorowana w głównych swych zasadach **na taryfie rosyjskiej.** Rząd polski wyzyskał uprawnienia ustawowe i z konieczności zmienił już wszystkie prawie stawki tej obecnie obowiązującej taryfy. Okazało się jednak, że to nie wystarcza, gdyż życie gospodarcze **wymaga nowej, całkowicie zmienionej taryfy celnej.**

Po ogłoszeniu projektu nomenklautry, wyłonione zostały **cztery komisje fachowe,** z udziałem wybitnych fachowców w dziedzinie naukowej i kół gospodarczych. Komisje: rolna, chemiczna i włókiennicza zakończyły już prace w swoim zakresie i złożyły już p. ministrowi Kwiatkowskiemu projekty postanowień taryfowych, dotyczących ich działów. Obecnie odbywają się prace **komisji metalowo-technicznej** pod przewodnictwem prof. St. Okólskiego. Z chwilą, gdy i ta komisja zakończy swe prace, powołane czynniki rządowe przystąpią do opracowania nowego projektu taryfy celnej, mając do dyspozycji materjały, zawierające opinje i życzenia zainteresowanych kół gospodarczych i naukowych.

—o—

Radjo.

Niedziela 12 stycznia.

Kraków (312.8). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; 1158 Transmisja sygnału czasu; 12.10 Transmisja z Warszawy; 14 Inż. J. Sondel: „Ustawodawstwo polskie w zakresie produkcji zwierzęcej“; 14.20 Transmisja z Warszawy; 14.30 „Roślina jako wskaźnik braków pokarmowych gleby“ — wygł. dr. Wł. Vorbrodt, prof. Un. Jag.; 14.50 Transmisja z Warszawy, 15 Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.26 Transmisja z Warszawy; 16 Transmisja z Katowic, 17.15 Prof. E. Wyrobek: „Złe spojrzenie i rzucanie uroków w świetle nauki i w wierzeniach ludowych“; 17.40 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikat sportowy, program na dzień następny; 19.15 „Współczesna poezja włoska“ — p. J. Kurek z recytacjami; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“ — orkiestra pod kier. B. Lewinsona; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Najważniejsze wiadomości z „budownictwa wiejskiego“ — wygł. inż. Z. Peczlewicz; 14.20—16 Koncerty; 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych; 16.40 „O wrażeniach skautów polskich z wycieczki do Hiszpanji“ — opowie p. S. Chyczewski; 17.15 „Dyplomatyczna tabaka“ — wygł. dr. M. Henzel; 17.40 Koncert Reprez. orkiestry policji m. Warszawy; 20 Uroczysta audycja z okazji zaślubin Księcia Piemontu i Księżniczki Marji Jose Belgijskiej; 22 Słuchowisko p. t. „Szeherezada“ w opracowaniu i reżyserji p. W. Radulskiego.

Poznań (334.8). G. 10.15 Transmisja z Bazyliki Wileńskiej; 18.50 Audycja kolędowa w wykonaniu chóru św. Cecylji z Pleszewa pod dyr. p. A. Nowotki. W programie kolędy w układzie: Niewiadomskiego, Nowowiejskiego, Krogulskiego, Brzozowskiego, Drzewieckiego i Nowotki. Soliści: p. Bogna Milska (sopran), p. A. Nowotko (tenor), p. Piątkowski (bas).

Katowice (408.7). G. 10.15 Transmisja z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach — Ligocie (Śląsk); 15.40 Ks. Dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Nasze przeznaczenie“: 16 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Pol. w Katowicach: 17.15 „Na szachownicy“ — audycja dla szachistów (A. Moszkowski).

—o—

Głosy prowincji.

Nieludzki pracodawca.

Właściciel majątku p. Deutschmann wyrzuca wszystkich swych pracowników na bruk.

Od dwóch miesięcy zalega z wypłatą zarobków i deputatów. — O interwencję władz.

Z majętności Sierodzewicze, pow. ostrowskiego w Poznańskiem, dochodzą od dłuższego czasu wiadomości o **nieludzkiem traktowaniu pracowników,** zatrudnionych w tym majątku przez właściciela niejakiego **Deutschmanna** i jego zastępców. Prześladowanymi zajął się **sekretarjat okręgowy Chrześć. Zjednoczenia Zawodowego** w Ostrowie i wziął ich w obronę. Nie dość bowiem na tem, że p Deutschmann pracowników swych traktował jak niewolników, zalegając im z wypłatą zasług na kilka miesięcy wstecz, oraz zmuszając ich pod groźbą zwolnienia ich z pracy do podpisywania mniej korzystnych od kontraktu dla rolnictwa indywidualnych umów, obecnie postanowił wyrzucić wszystkich na bruk, wypowiadając im pracę z dniem 31. marca 1930 r. Pracownicy ci nieomal wszyscy, **pracują w tej majętności od lat dziecinnych po 20 do 50 lat.** Są między nimi **staruszkowie, którzy całe swe życie pracowali w tej majętności, wdowy, których mężowie tam pomarli, a które same zmuszone były pracować na wychowanie swych dzieci.** Tych ludzi **u schyłku ich życia** wyczerpanych z sił **zamierza się obecnie wypędzić** w świat za poszukiwaniem innego kawałka chleba.

Zwolnieni pracownicy, doprowadzeni do rozpaczy, urządzili w dniu 6. stycznia wiec protestacyjny. Może kompetentne władze zajmą się położeniem tych pracowników i **położą wreszcie kres nieludzkiemu ich traktowaniu przez p. Deutschmanna.**

W rezolucjach, uchwalonych na wiecu, domagają się pracownicy wstrzymania ich zwolnienia, oraz wypłaty przez p. Deutschmanna **zaległych od dwóch miesięcy płac gotówkowych i deputatu.**

Sprawa nieludzkiego traktowania robotników przez p. Deutschmanna winna znaleźć należyty oddźwięk w Sejmie.

Na rynku akcyjnym zapełna cisza.

Kraków, 10 stycznia. Giełda akcyjna **była wczoraj prawie bez obrotów.** Tranzakcji dokonano jedynie pożyczką inwestycyjną przy tendencji zwyżkowej. Pozatem wymieniano kursa: Zieleniewskiego 60 zł. i Banku Polskiego 175 zł. Za pożyczkę inwestycyjną płacono 121—121.50 zł.

Dolar gotówkowy bez zmiany; płacono w prywatnych obrotach 8.87½—8.88¼ zł; czeki dolarowe 8.88¼—8.89¼ zł.

Warszawa, 10 stycznia. Bank Polski 176½ 177¼ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Spiess 95 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 27 — Firley 38 — Węgiel 50 — Nobel 10½ — Lilpop 37½ — Ostrowiec s. B. 65 — Starachowice 21¼.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.24, 124.55, 123.93; Holandja 359.00, 359.90, 358.10; Kopenhaga 238.38, 238.98, 237.78; Londyn 43.38¼, 43.49, 43.28; Nowy Jork czeki 8.89, 8.91, 8.87; Wypłaty telegraficzne 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 26.35, 26.41, 26.29; Szwajcarja 172.63, 173.06, 172.20; Wiedeń 125.37, 125.68, 125.06; Włochy 46.61, 46.73, 46.49; Marka niemiecka w prywatnych obrotach 212.79; Gdańsk kurs orjentacyjny 173.42.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 120½, 121 — 5% dolarowa 67¼, 67, 67½ — 6% dolarowa 80 — 7% stabilizacyjna 88 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.28¼, Londyn 25.13¼, Nowy Jork 5.16, Belgja 71.97½, Włochy 26.99, Hiszpanja 65.50, Holandja 207.95, Berlin 123.29, Wiedeń 72.66, Sztokholm 138.50, Oslo 138.05 Kopenhaga 138.10, Sofja 3.72½, Praga 15.26, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.29, Białogród 9.12¾, Ateny 6.70½, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.07¼, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 207.00.

—o—

SYTUACJA W ZBOŻU BEZ ZMIANY.

Wczorajsza giełda zbożowa zanotowała: pszenica dworska czerwona 39.50—46, pszenica biała 3—39, targowa 37—38, żyto dworskie 24.50—25, żyto targowe 23.50—24.50, owies dworski 20—21, owies targowy 19—20, jęczmień browarniany 28—29, jęczmień na krupy 22—23, ziemniaki stołowe 6, mąka pszenna 45% krakowska 71—72, mąka pszenna 65% krakowska 66—66.50, mąka żytnia krakowska 41, mąka żytnia poznańska 41—42.50 złotych.

Tendencja naogół spokojna

ŻARTY SZKOCKIE.

„Czemu jesteś w złym humorze, Peggy?“ „A niech to djabli wezmą, — klnie Peggy (z Aberdeen) i drapie się w głowę, nic człowiek nie może zaoszczędzić. Pomyśl no tylko, jak się to ubranie zużywa! Jeśli siedzę — niszczę spodnie, a gdy stoję — zużywam drogie obuwie“.

—o—

Miłośniczka sportu. Rozmowa między przyjaciółkami. — Ach, jak jabym chciała mieć męża sportowca! — A jakiego byś wolała: łyżwiarza, cyklistę, wioślarza, tennisistę, footbalistę, atletę? — E, właściwie, to mi wszystko jedno, byle był... przystojny brunet.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

POSEŁ KOMUNISTYCZNY ROSIAK WYKLUCZONY NA MIESIĄC.

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.). O godz. 4.30 rozpoczęło się posiedzenie plenarne Sejmu pod przewodnictwem wicemarszałka Czetwertyńskiego w zastępstwie chorego marsz. Daszyńskiego. Po załatwieniu formalności wicemarszałek zakomunikował, iż zdejmuje z porządku dziennego wniosek Białoruskiego Klubu Chłopsko-Robotniczego w sprawie pogwałcenia nietykalności posłów, gdyż wniosek ten jest zredagowany w formie nieodpowiedniej. W tym czasie wszedł na trybunę poseł komunistyczny Rosiak i aczkolwiek wicemarszałek głosu mu nie udzielił, zaczął przemawiać. Wicemarszałek kilkakrotnie mu przerywał, Rosiak jednak mówił w dalszym ciągu. W tym czasie podszedł do niego poseł Lewandowski z Kl. Narodowego i wziąwszy go za ramiona usunął go z trybuny na schody. Gdy mówca nie poddał się zarządzeniu przewodniczącego, wkroczyli na salę dwaj członkowie straży marszałkowskiej, którzy usunęli posła Rosiaka z trybuny. Na wniosek wicemarszałka Czetwertyńskiego Izba uchwaliła wykluczenie Rosiaka na miesiąc. Za wnioskiem nie głosowała tylko P. P. S. i komuniści.

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano do komisji szereg ustaw o kredytach dodatkowych. Poseł Krzyżanowski zreferował w bardzo obszernem przemówieniu ustawę o upoważnieniu ministra skarbu do lokowania gotowizny w papierach wartościowych. Poseł Rybarski żądał, ażeby sprawę tę odesłano do komisji ale wniosek się nie utrzymał.

Z kolei zabrał głos premjer Bartel.

Ekspose premjera Bartla.

Zabierając głos czynię przez to zadość zarówno własnej potrzebie określenia stanowiska i zamiarów rządu w sprawach natury najważniejszej, jak ustalonemu zwyczajowi parlamentarnemu. Zwyczaj ten uważam za słuszny, o ile rzeczywiście jest on stosowany w takich warunkach politycznych, które nie pozbawiają deklaracji rządowej znaczenia realnego. Często treść ekspose nie pokrywa się potem z działalnością rządu bez ważnej z jego strony winy. W warunkach źle pojętej a jeszcze gorzej zastosowanej demokracji parlamentarnej, która dawniej stanowiła u nas formę oligarchji partyjnej, deklaracja programowa rządu rzadko znajduje realizację w późniejszej jego praktyce. Od maja 1926 r. miałem sposobność nieraz przedstawiać panom stanowisko i zamiary rządu, znamy się zatem nie od dziś. Chciałbym zwrócić się twarzą do teraźniejszości i przyszłości i tam szukać rozwiązania stojących przed państwem zagadnień. Deklaracje składane w imieniu rządu ujmowałem zawsze jak najbardziej realistycznie.

Dla uniknięcia nieporozumienia muszę stwierdzić, że ktokolwiek sądzi, iż ostatnia zmiana rządu oznacza odstępstwo od zasadniczych postulatów i poglądów na kwestje ustroju państwowego i kierunek jego rozwoju, leżący u podstaw tak zw. pomajowego regimu, ten niewątpliwie nie zdaje sobie sprawy z istoty kapitalnego zagadnienia, które rząd pragnąłby przy udziale panów w myśl niecierpiących zwłoki interesów państwa rozstrzygnąć. Apelując przeto do członków Sejmu o wytworzenie wspólnym wysiłkiem warunków do lojalnej i wytężonej współpracy, czynię to w głębokiem przeświadczeniu, że zrozumienie konieczności państwowych, wynikających z przeżytych doświadczeń i z trzeźwej oceny sytuacji przeważy u nich nad tą czy inną dokryną polityczną oraz nad namiętnościami politycznemi.

Nie chcę przez to powiedzieć, by walka nie była czynnikiem twórczym w życiu, ale każda walka wewnętrzna winna być skonkretyzowana co do swoich celów i musi mieć kiedyś swój koniec, w przeciwnym bowiem razie prowadzi do obezwładnienia państwa i anarchji. Państwo polskie na to nie może sobie pozwolić i nie chce powrócić do stanu uprzedniego. W tej płaszczyźnie politycznej, jaką od trzech lat w Polsce widzimy z temi objawami, które jej czasem towarzyszą, łatwo może stać się czynnikiem destruktywnym walka na płaszczyźnie politycznej.

Trzeba ją doprowadzić do rozstrzygnięcia przynajmniej co do tych zagadnień, które stanowią jej dzisiejszą treść. Nie sądzę, że jedynym sposobem rozstrzygnięcia musiałoby być powalenie przeciwnika na obie łopatki i przyciśnięcie go kolanem. Wybór takiego radykalnego środka stale leżał i leży potencjalnie w rękach rządu. Nie przesądzam w tej chwili, jakie byłyby jego skutki w dalszym przebiegu naszych dziejów. Ale to są teoretyczne rozważania. Sytuacja obecna wyraża się w szczerej chęci rządu do wyeliminowania elementów bezpłodnej walki i kontynuowania dzieła naprawy Rzplitej, współdziałania ze wszystkiemi czynnikami, które są do tego powołane. Po kilku miesiącach rozstania spotkaliśmy się na tym samym placu, wobec wielu tych samych zagadnień. Przedewszystkiem zagadnieniem kapitalnej dla państwa wagi jest w dalszym ciągu sprawa rewizji konstytucji. Nie będę powtarzał argumentów uzasadniających potrzebę dalszego wzmocnienia władzy i uniezależnienia codziennej działalności rządu od nieobliczalnej fluktuacji naszych stosunków politycznych. Polska jest państwem młodem wymagającem długiego procesu konsolidacyjnego wewnętrznego i zewnętrznego. Niezbędne jest znaczne wzmocnieni podstaw jej dalszego pomyślnego rozwoju, którego zahamowanie nietylko nie pozwoli na dotrzymanie kroku w rzędzie szybko postępujących państw, ale zepchnie ją na szary koniec.

W przemówieniu w Senacie z dn. 30 lipca 1926. wskazałem na nienormalny i na szkodliwy stan rzeczy, że tem po ustawodawczych prac naszych izb nie sprostało w żadnym względzie tempu i wymaganiom życia. Formy życia państwowego i zbiorowego nie są sztywne i niezmienne; muszą się przekształcać. Każda epoka stwarza pewne trwałe wartości, pewne zasady, które mogą ulegać zmianom co do swego zewnętrznego wyrazu, ale nie dają się usunąć. Wrosły bowiem głęboko w świadomość ludzką i stanowią zdobycz nieprzemijającą. Do takich zdobyczy należy zasada, czyniąca z jednostki ludzkiej subjekt życia zbiorowego, dająca jej prawo udziału w stanowieniu o formach tego życia. Żadne społeczeństwo nie jest sumą jednostek absolutnie równych. Widzimy wszędzie, jak na tle proklamowania powszechnej równości narastają w drodze naturalnej selekcji elity intelektualne; pojawiają się ogólnie znane autorytety. Samo życie przypomina, że zasada autorytetu, hierarchji jest taką samą trwałą wartością w dorobku ludzkości, jaką są demokratyczne zasady wolności i równości.

Przeciwko formie autorytetów z urodzenia czy przeznaczenia toczyła się walka narodów w ciągu całego ubiegłego wieku. Zwycięstwo odniesione w tej walce wywołało nieuniknioną, jednostronną reakcję. Zasadę autorytetu odrzucono całkowicie, ale po niedługim czasie życie wbrew teorji wysunęło ją na swoją powierzchnię, co prawda w innej postaci. We wszystkich dzisiejszych demokracjach, przed każdym obywatelem otworem stoi droga osiągnięcia wyższego szczebla w hierarchji społecznej. Ewolucja, jaką przechodzą różne państwa naszego kontynentu, przekonywuje mnie o słuszności powyższego rozumowania.

Parlamentaryzm demokratyczny przechodzi wszędzie kryzys, znajdując doraźne rozwiązanie w wysunięciu się na czoło jednostek silnych, obdarzonych zaufaniem szerokich mas, sprawujących rządy bardziej w imieniu mas, aniżeli z woli ich wybrańców. Nawet i Francja przeżywa ten kryzys. Sposób tworzenia rządu przez Tardieu stanowi pod tym względem charakterystyczny przykład. Francja opiera się na dawno ugruntowanych fundamentach politycznych i gospodarczych, gdy Polska te fundamenty stwarzać musi.

W takich warunkach niezbędną jest jednostka zdolna, któraby wzięła na siebie odpowiedzialność indywidualną za spełnienie zdań. Czy jest do pomyślenia, ażeby jakiekolwiek ciało zbiorowe choćby z najrozumniejszych i najzacniejszych i najdoskonalszych ludzi złożone mogło sprostać tym ogromnym i śmiałym zamierzeniom, jakie mocą indywidualnej decyzji wziął na swoje barki i wykonał marszałek Piłsudski w zaraniu niepodległości Polski. Sprawa rewizji konstytucji pod kątem widzenia wzmocnienia władzy wykonawczej, zwiększenia odpowiedzialności indywidualnej jednostki, ograniczenia przesadnych prerogatyw, które nadają kolektywowi niewykonalną dla niego funkcję bezpośredniego wpływu na codzienną działalność organów rządowych, hamującą jego sprawność i atomizująca odpowiedzialność, sprawa takiej rewizji stała się wewnętrzną nieodpartą potrzebą myślącego ogółu w Polsce.

Zagadnienie ustroju posiada już teraz u nas własną dynamikę. W tych warunkach prawo obecnego Sejmu, dane mu artykułem 125 konstytucji obowiązującej, przestaje być tylko prawem fakultatywnem i staje się moralnym obowiązkiem.

Z głębokiem zadowoleniem stwierdzam, że świadomość tego obowiązku poczyniła w znacznej części Wysokiej Izby w ciągu ubiegłego półrocza dość znaczny postęp. Dodaje mi to wiary, której przed tem nie odczuwałem w możliwość zastosowania wspólnego wysiłku do utorowania szerokiej dla rozwoju państwa drogi poprzez wiele nagromadzonych w ciągu lat ubiegłych przeciwieństw i konfliktów. Deklarując dobrą wolę rządu, chciałbym dopatrzeć się jej odpowiednika u panów.

Gdyby niektórzy z panów chcieli interpretować moje dzisiejsze oświadczenie w sposób dający satysfakcję ich urażonym ambicjom, lub doszukujących się głębokich zmian i rozbieżności w pojmowaniu zasadniczych postulatów ustrojowych przez obóz, stojący na gruncie przewrotu majowego, to czuję się w obowiązku panów uprzedzić, że doznają dotkliwego zawodu.

Rząd będzie śledził z uwagą bieg spraw w komisji konstytucyjnej.

Posłuży mu to do spetryfikowanego ujęcia zagadnienia na gruncie przepracowanego w komisji materjału. Czy materjał ten da mu podstawę do wkroczenia w dyskusję z nowemi elementami do ostatecznego załatwienia kwestji ustrojowej. Odpowiedź na to pytanie muszę uzależnić w znacznej części od wyników pracy komisji.

Premjer Bartel o budżecie

i kwestjach z nim związanych.

W drugiej części swego przemówienia pan premjer przeszedł do budżetu na rok 1930/31. Dziewięć miesięcy obecnego roku budżetowego dało ogółem w dochodach 2261 miljonów, gdy dziesięć miesięcy poprzedniego roku 2224 miljony. W wydatkach do pierwszego stycznia 1929 r. w minionym okresie było 2111 miljonów, gdy od 1 kwietnia do 1 stycznia 1930 r. 2225 miljonów. Wypłata $1/3$ zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928 będzie mogła najprawdopodobniej być wykonana jeszcze przed zamknięciem tego okresu budżetowego.

W lutym, mając informacje za 10 miesięcy wystąpię o upoważnienie do wypłaty tego dodatku, który prawdopodobnie w marcu zostałby wypłacony. Wydatek pochłonie 32 miljony zł. Kwestja urzędnicza zyskuje zawsze na aktualności w momencie debaty budżetowej.

Minister skarbu oświadczył, że do licytacji nie stanie. Potwierdzam w imieniu rządu jego oświadczenie. Rząd rozpatrzy życzliwie wszystkie projekty, zmierzające do podniesienia uposażeń urzędniczych, o ile projekty takie nie będą zagrażać równowadze, ale karmienie rzeszy urzędniczej przy pomocy deficytu budżetowego to byłoby karmieniem zatrutą strawą. Nie chcę pozostawić tu nieporozumienia. Muszę oświadczyć to, co miałem sposobność oświadczyć w komisji, że uważałbym podniesienie budżetu w kwocie globalnej ponad 2950 miljonów za zagrażające równowadze budżetowej.

Sytuacja finansowa kształtowała się zgodnie z ogólną konjunkturą państwa, ta była dla Polski wysoce niepomyślna. Kredyt długoterminowy zagraniczny był niedostępny. Następnie p. premjer omówił obszernie sytuację finansową, spadek cen zboża, sytuację na kolejach, a przechodząc do konkretnych spraw budżetowych mówił: Prowadzimy badania odnoszące się do sytuacji handlu w Polsce, tej dziedziny, która najmniej jest znana, ażeby na podstawie dokładnej znajomości stanu faktycznego przyczynić się do jego uzdrowienia. Podjęliby badania geologiczne, ażeby ustalić naturalne bogactwo państwa i zracjonalizowanie jego eksploatacji.

Odnośnie sprawy elektryfikacji Polski posiadamy projekt zgłoszony przez Harrimana, który wymaga szczegółowego rozpatrzenia przez nowy rząd. Następnie premjer mówił o bezrobociu, dalej zapowiedział wniesienie ustawy o pracy chałupników i służbie domowej, wspomniał o zamiarze nowelizacji dekretu o sądach pracy.

Dłuższy ustęp poświęcił p. Bartel sprawie Kas Chorych. Rząd zamierza niweczyć samorządy tych instytucyj.

Przy całkowitem uznaniu potrzeby samorządu zachodzi jednak konieczność jego zawieszenia nieraz, czego dowodem może posłużyć fakt, że na początku roku budżetowego z ogólnej sumy 243 kas około 100 było zarządzanych przez komisarzy. W roku budżetowym wprowadzono dalszych 40 komisarzy. Dalej mówił p. premjer o kierunku w jakim pójdzie usprawnienie lecznictwa kas. W dziedzinie ruchu budowlanego rząd postanowił podjęcie akcji budowy małych mieszkań z funduszów zakładów ubezpieczeń społecznych, które dostarczą 125 miljonów na lat pięć.

Czy możliwą będzie okupacja Ruhry

jeśli Niemcy nie wypełnią planu Younga?

Jednym z niezałatwionych jeszcze punktów konferencji haskiej, bodaj czy nie najważniejszym, jest kwestja niemieckich reparacyj. Debaty komisji dotyczą głównie sprawy moratorjum i t. zw. sankcyj. Stanowisko delegacji niemieckiej, pełne krętactwa, zostało, jak wiadomo, ostro napiętnowane przez premjera francuskiego Tardieu, co wywołało burzę protestów w Niemczech. Ostatecznie p. Tardieu wyjaśnił, że komunikatu o swem oświadczeniu w Ajencji Havasa nie inspirował.

W sprawie sankcyj odbyła się konferencja między delegacjami francuską i niemiecką a więc min. Tardieu i Briandem z jednej, a min. Curtiusem i Wirthem z drugiej strony. Niemieckie koła miarodajne donoszą o tej pierwszej rozmowie francusko-niemieckiej iż dotyczyła ona dwóch punktów: Stwierdzenia, że w ramach planu Younga niema miejsca dla sankcji i że stosunki między mocarstwami wierzycielskiemi i Niemcami w ciągu istnienia planu Younga mają się wyłącznie stosować do jego zasad i praw międzynarodowych. Drugim punktem była kwestja, co się stanie w wypadku, gdyby jakikolwiek rząd w Niemczech naruszył plan Younga i z tej przyczyny plan ten przez stronę przeciwną musiałby być uznany za nieistniejący.

FRANCJA NALEGA NA ZĄSTOSOWANIE 430 ART. TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Ze strony francuskiej zaznaczono, że w tym wypadku musiałyby wejść w życie przepisy dawniejszych umów, mianowicie art. 430 Traktatu Wersalskiego, który zawiera przepisy o zarządzeniach sankcyjnych (przewiduje on reokupacje w razie złamania zobowiązań niemieckich). W dalszych rozmowach ustalono, że sprawa sankcyj uregulowana będzie w drodze układów bezpośrednich między delegacją niemiecką i francuską. W protokole końcowym konferencji haskiej mają być wyszczególnione przepisy o uregulowaniu stosunków między państwami wierzycielskiemi a Niemcami na czas istnienia planu Younga, zaś sprawa, kiedy można uważać plan Younga za nieistniejący, ma być uregulowana w bezpośredniej wymianie not pomiędzy Niemcami i Francją.

NAJPIERW UREGULOWANIE SPŁAT, PÓŹNIEJ MORATORJUM.

Po ukończeniu niemiecko-francuskich rozmów prywatnych odbyła się konferencja 5-ciu mocarstw wierzycielskich i Niemiec. Przyjęto nowy tekst opracowany przez podkomisję prawniczą a określający charakter śledztwa, które specjalny komitet doradczy przeprowadzi w razie nowego żądania maratorjum przez Rzeszę. W sprawie uregulowania spłat rocznych objętych przez moratorjum nie powzięto żadnych definitywnych uchwał. Zostało obecnie ustalone, że Niemcom nie będzie przyznane żadne nowe moratorjum, dopóki nie uregulują oni poprzednich spłat zaległych w związku z zawieszeniem wypłat.

Z dotychczasowego stanowiska delegacji niemieckiej wynika, że nie decyduje się ona na żadne poważniejsze kroki, wyczekując przyjazdu dr. Schachta 12 bm. na obrady rzeczoznawców, mających stwierdzić niemieckie trudności gospodarcze. Niewątpliwie dojdzie przeto do bezpośredniej wymiany zdań między dr. Schachtem a p. Tardieu, które to rokowania będą miały charakter decydujący.

Włochy będą popierały Austrję, Bułgarję i Węgry.

Wiedeń. 10. I. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie cytują artykuł rzymskiego dziennika „Giornale d'Italia“, w którym powiedziane jest, że Włochy będą energicznie popierały tak Węgry, jak też Bułgarję i Austrję w kwestjach reparacyjnych. Odnośnie do Austrji musi rząd włoski uprawiać politykę energicznego poparcia wysiłków kanclerza Austrji, Schobera.

Podstępne pogłoski prasy niemieckiej.

Paryż 10. 1. (PAT). „Action Française“ stwierdza, że co do jednego z ważniejszych punktów nastąpiło już zupełne rozczarowanie. Główna zasługa planu Younga polegała na tem, że zagadnienie odszkodowań miało być przeniesione z terenu politycznego n teren gospodarczy. Okazało się to czystą iluzją, gdyż zagadnienie to pozostało całkowicie na terenie politycznym. Jest wreszcie rzeczą dziwną, że kwestja gwarancji stale musi być wysuwana w stosunkach między Francją a Niemcami. Prasa niemiecka rozsiewa po całych Niemczech wiadomość zresztą zupełnie fałszywą o rzekomem obrażeniu delegacji niemieckiej przez delegata francuskiego. Manewr jest jasny, idzie prawdopodobnie nietylko o podniesienie opinji publicznej Niemiec przeciwko Francji, lecz również o wzbudzenie w pewnym odłamie opinji politycznej francuskiej niechęci do Tardieu, przedstawiając go jako człowieka o zamiarach wojowniczych.

DOUGLAS VALENTINE: 25

Walka o tajemniczy dokument.

Mózg ludzki podlega nie dającym się obliczyć uchybieniom. I tak, słowo to wymknęło mi się najzupełniej z pamięci — nie poznałem go w ustach tej kobiety, wróciło dopiero teraz, gdy młody hrabia użył go w związku z innemi, dobrze mi znanemi wyrażeniami. — Wraz z niem wypłynął obraz ponurego pokoju, a dalej wspomnienie tęgiego człowieka, o śniadej, posępnej twarzy, nieco krótszej nodze, nadsztukowanej grubą podeszwą, który na peronie w Rotterdamie z trudem podążał za Karolem. Teraz zrozumiałem dlaczego młody hrabia na stacji w Goch rzucał na moje stopy niespokojne spojrzenia. Wysłannik po którego przyjechał, posiadacz dokumentu, człowiek o wielkiej władzy i potędze był chromy, a tym człowiekiem miałem być ja!

Dziwił mnie jedynie fakt, że hrabia przyjmował mnie nadal tak uprzejmie, skoro przekonał się, że jestem wolny od wszelkiego kalectwa, nie mówiąc już o tem, że poza tem, niczem nie przypominałem krzywonogiego jegomościa z Rotterdamu. Wytłomaczyłem sobie to w ten sposób, że młodzieniec otrzymał rozkaz dostawienia do Berlina osoby, której bliższego rysopisu mu nie podano, a która miała przybyć danym pociągiem. Odpowiedzialność za ustalenie mojej „bona fides“ spadła zatem na tłustego majora, nie na niego, hrabia miał jedynie rozkaz zawieźć mnie do miejsca przeznaczenia i istotnie specjalny pociąg unosił nas w tym kierunku z błyskawiczną szybkością. Tak dziwaczne i nieoczekiwane bywają niekiedy skutki dyscypliny!

Towarzysz mój był zaiste wzorem delikatności w zakresie spraw dotyczących mojej osoby i misji. Niemcy grzeszą zawsze zbytkiem ciekawości i niedyskrecji, ale hrabia nie zdradzał najmniejszej ochoty poznania szczegółów, odnoszących się do mnie lub do mej podróży, ja zaś nie kwapiłem się wcale z informacjami, nie leżało to także w zakresie mojej możności. Rezerwa młodzieńca, tak zaakcentowana, mogła być jedynie spowodowana nakazem unikania tego. Pociąg pędził obecnie przez Westfalję, mijał ludne stacje, zawalone ładownemi pociągami i miasta spowite dymem z setek kominów fabrycznych, ja zaś nie przestawałem myśleć o groźnym kalece. Zdołałem umknąć mu wraz z częścia cennego dokumentu, a on nie kazał mnie aresztować na granicy — stąd wniosek, że dotąd uważał mnie za sprzymierzeńca, oraz że nie wiedział kim był zmarły, spoczywający w moim pokoju w hotelu „Sixt“. Przewodnik, który mnie ocalił od pościgu, zaznaczył, że horda szpiclów, węsząca za mną nie znała mnie z powierzchowności — czyżby było rzeczą możliwą, aby Krzywonogi nie znał także Semlina osobiście?

Fakt ten zdawał się potwierdzać przypuszczenie, że zmarły przybywał bezpośrednio z za oceanu.

Ale pozostawała jeszcze sprawa dokumentu — Semlin posiadał jedną połowę, u kogo znajdowała się druga? U Krzywonogiego oczywiście... Zgłosił się on dziś rano do hotelu, by odebrać część przywiezioną z Anglji. Może więc moje przypadkowe oświadczenie, złożone właścicielce hotelu na Vos in't Tuintje, nie było tak dalekie od prawdy? Kuternoga pragnął przywieźć do Berlina całość dokumentu i zgarnać dla siebie wszystkie laury, jako nagrodę za trudy i niebezpieczeństwa. Toby wyjaśniło jego dotychczasowe milczenie. Wiedział, że Semlin zadrwił z niego, nie przypuszczał jednak, by zdradził sprawę Niemiec. Doszedłem do wniosku, że mam zapewnioną swobodę ruchów, póki groźny Kaleka nie przybędzie do Berlina, a to się stać mogło — nawet gdyby też otrzymał specjalny pociag — dopiero jutro wieczorem. Nie tyle jednak obawiałem się spotkania z tym człowiekiem o wielkiej potędze i władzy, ile tego co mnie oczekiwało po ukończeniu obecnej podróży — to znaczy rozmowy, w której będę musiał zdać sprawę z mojej misji. Myśl o tej chwili zawisła nademną jak upiorne widmo.

W zapadającym zmierzchu wieczoru, przelatywaliśmy przez nieurodzajne okolice, otaczające Berlin wieńcem piasków, rozlanych wód i sosnowych lasków. Przemknęliśmy ze zmniejszoną nieco szybkością, przez jakieś bardzo pórządne przedmieścia, biegnące w krąg miasta, którego reklamy świetlne, umieszczone na dachach wysokich domów, zaczynały już tu i tam rozbłyskiwać na szarzejącem niebie, przewaliliśmy się z łoskotem przez metalową sieć szyn jakiejś końcowej stacji, a następnie wpadliśmy znowu w mrok wieczoru. Przez chwilę mknęliśmy wskroś zalesionej przestrzeni, pogrążonej w ciemności. Nagle tuż przed nami rozbłysło światło latarni i niemal równocześnie pociąg wpadł z hukiem na małą, boczną stacyjkę. Na środku niewielkiego peronu ujrzałem postać wysokiego, tęgiego mężczyzny w wojskowym płaszczu, w hełmie na głowie, stojącego w wyniosłem odosobnieniu; chwiejne światło lamp odbijało się ostro w cudownie wyglansowanych czubkach jego butów.

— Przyjechaliśmy nakoniec! — rzekł mój towarzysz.

Młodzieńczy porucznik wyprostował się w wojskowym ukłonie i salutował dostojnika, czekającego na peronie. W chwili gdy wysiadałem z wagonu, posłyszałem końcowy urywek zdania:

— ...osobnika, którego miałem eskortować, Ekscelencjo!

Dygnitarz spojrzał na mnie. Był to wysoki mężczyzna o czerwonej twarzy. Nie miał widocznie zamiaru witać się ze mną, ponieważ rzekł odrazu chrypliwym głosem:

— Pan będzie łaskaw pójść za mną, ordynansi zajmą się pańskiemi rzeczami.

Ruszył naprzód, dźwięcząc ostrogami, minął obszerny przedsionek i wyszedł na dziedziniec, na którym stała wspaniała limuzyna, wydająca pospieszny, lecz mile brzmiący dla ucha trzask motoru.

Stary pan przepuścił mnie pierwszego, następnie wsiadł sam, a za nim ku memu zdziwieniu wskoczył młody hrabia, zadowolony zapewne, że pozbył się wszelkiej odpowiedzialności z chwilą, gdy mnie „wręczył“ dostojnikowi. Zdumienie moje przeminęło wkrótce, młodzieniec bowiem znalazłszy się w samochodzie odłożył na bok wszelkie formalności i zwrócił się do starego oficera per „papa“. Był to zatem stary generał von Boden, o którym wspominał major, cesarski aide-de-camp i były wychowawca następcy tronu. C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.